Istnieje trzeci wariant — życie – str. 4

KURIER Wileński

PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA 1992 R.
Nr 178 (11947)

Szósta sesja rozpoczęła obrady

10 września po urlopie deputowani znowu przystąpili do obrad, które zagajono wykonaniem państwowego hymnu. Szóstą, ostatnią swoją sesję parlament rozpoczął od spraw organizacyjnych. Na stanowisko starosty RN zgłoszono trzech kandydatów: A. Taurantasa, E. Gentvilasa, L. Andrikiene. Mają oni doświadczenie w tym zakresie, bowiem podczas minionych sesji już pełnili obowiązki spikera. Niemniej pretendenci zapoznali deputowanych ze swym stosunkiem do przyszłej pracy. M.in. zdaniem E. Gentvilasa, należałoby ograniczyć bezpośrednie radiowe i telewizyjne transmisje z sali obrad plenarnych. Byłby to krok, powstrzymujący przyszłych kandydatów do Sejmu od prowadzenia, korzystając z posiedzeń, kampanii przedwyborczej. W toku głosowania zadecydowano, że starostą RN zostanie Aurimas Taurantas — dotychczasowy przewodniczący komisji odrodzenia państwa i konstytucji. Tymczasowo powierzono pełnić funkcje przewodniczącego tej komisji S. Malkevičiusowi.

Przewodniczący RN RL Vygautas Landsbergis zapoznał z wynikami rozmów z władzami Federacji Rosyjskiej w sprawie wycofania jej wojsk z terytorium Republiki Litewskiej. Poinformował on o podpisaniu harmonogramu ich wycofania.

V. Landsbergis skomentował też jeszcze dwa ważne podpisane dokumenty: porozumienie Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej w sprawie zasad postępowania i funkcjonowania wycofywanych jednostek, oddziałów i wojskowych sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej (K.W. zamieścił go 10 września br.) oraz protokół, dotyczący trybu rozwiązania kwestii technicznych i organizacyjnych wycofywania sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej z Republiki Litewskiej.

Kulminacją popołudniowego posiedzenia było przemówienie premiera Aleksandrasa Abišalysa o sytuacji gospodarczej i działalności rządu. Szef rządu poruszył problem informacji (ma być ona „dokładna, wyczerpująca i obiektywna", czego brakuje), koncepcję bezpieczeństwa narodowego (pod kątem bezpieczeństwa państwa i obywatela), określił polityczne miejsce Litwy w świecie. W każdej z powyżej wymienionych dziedzin wyodrębnił sporo problemów. Jednak najbardziej niepokojącą i alarmującą częścią przemówienia A. Abišaly była sytuacja gospodarcza w państwie. Jako deskę ratunku rząd zgłosił memorandum, dotyczące sposobów rozwiązania problemów gospodarczych. A. Abišala powiedział, że ceny podskoczyły mniej więcej 21 razy, zaś płace — 19. Wytwarzając wielokrotnie mniej, zarabiamy teraz prawie tyle, jak i poprzednio Więc taka polityka, zdaniem premiera, jest pozbawiona perspektyw. W tej sytuacji, jak podkreślił, rząd za wszelką cenę musi zmniejszyć inflację, do czego zmierzają m.in. założenia memorandum. Będziemy mieli tyle, ile zarobimy — uogólnił.

Premier szczegółowo określił sytuację w rolnictwie, przemyśle i in. dziedzinach. Słowem, nie napawa ona optymizmem. Jeśli chodzi o zasady pomocy socjalnej, to, jak mówił, należy je zlustrować, zmniejszając wsparcie państwa tym, którzy mogą na siebie zarobić, zapewniając pomoc ludziom, którzy tego nie potrafią uczynić.

Jak i kiedy wybrniemy z gospodarczego dołka? Niepokoi to każdego mieszkańca, każdego wyborcę. Więc nieprzypadkowo sesję rozpoczęto od rozmowy na ten temat.

Jadwiga BIELAWSKA

W PARLAMENCIE REPUBLIKI

W rządzie Litwy

Blisko 5 tysięcy rekrutów w październiku i listopadzie powoła się do czynnej służby w ochronie kraju i pracy. Uchwałę w sprawie jesiennego poboru przyjęto na środowym posiedzeniu rządu.

Rząd skorygował swoją wcześniejszą uchwałę w sprawie trybu sprzedaży lub dzierżawienia działek gruntowych przeznaczanych na działalność niegospodarczą i dla członków towarzystw sadowniczych oraz na budownictwo indywidualne. Ustalono, że na terytoriach przekazanych miastom i nie włączonych do ich granic administracyjnych działki takie sprzedawane są po cenach ustalonych dla ziemi w miastach. Czwarta część uzyskanych środków powinna być przekazana do republikańskiego funduszu prywatyzacji, tyle samo — do państwowego funduszu pomocy na budowę domów mieszkalnych i mieszkań, resztę zaś przeznacza się samorządowi miejskiemu lub rejonowemu i ma być wykorzystana na pomoc dla tych, którzy budują indywidualne lub spółdzielcze domy mieszkalne.

Przyjęto również uchwałę w sprawie wyznaczania działek i budynków dla przedstawicielstw i rezydencji państw zagranicznych w Wilnie.

Samorządowi miasta Połąga zezwolono wydzierżawić na wybrzeżu 50-hektarową działkę dla litewsko-brytyjskiej zamkniętej spółki akcyjnej „Baltic Radio International" na budowę radiostacji. Działkę wydzierżawia się na piętnaście lat. Gdy zaistnieje konieczność budowy na północ od osiedla Šventoji portu morskiego i obsługujących go terminali, stacja ma być zdemontowana.

Rząd polecił służbie bezpieczeństwa narodowego sprawdzenie, wyselekcjonowanie i przejęcie dokumentacji archiwalnej byłych tajnych wydziałów ministerstw, przedsiębiorstw, instytucji i innych organizacji w tym celu, aby kto tylko zechce nie mógł nadużywać osobistych teczek. Prócz tego niektóre mogą mieć też wartość historyczną, więc trzeba je zachować.

Z uwagi na to, że zadłużenie organizacji gospodarczych za energię cieplną sięga już blisko 2 mld rubli i brakuje środków na zakup ropy naftowej, gazu i innych paliw, rząd zaakceptował propozycję Ministerstwa Energetyki, aby pobierać od użytkowników, którzy nie rozliczają się w czas, grzywnę w wysokości 0,4 proc. za każdy dzień zwłoki. Uchwała wejdzie w życie od 1 października.

Za poważne niedociągnięcia w pracy rząd zwolnił z zajmowanego stanowiska kierownika wydziału rolnego Pakruojskiego Zarządu Rejonowego J. Vaitelisa i kierownika wydziału rolnego Szyrwinckiego Zarządu Rejonowego A. Valkauskasa.

Na posiedzeniu przyjęto uchwałę w sprawie akredytowania przy rządzie zarejestrowanych w ustalonym trybie przedstawicieli środków masowego przekazu. Dla dużego kręgu dziennikarzy stwarza się możliwość bardziej obszernego i obiektywnego informowania społeczeństwa o pracy rządu. Jeżeli nie będą uwzględniane wymagania etyki zawodowej lub będzie rozpowszechniana nieprawdziwa informacja, akredytacja może być cofnięta.

Na posiedzeniu omówiono również inne kwestie.

(ELTA)

Nowe podatki nie za górami...

W siedzibie rządu odbyła się konferencja prasowa nowego ministra finansów Audriusa Misevičiusa. Dotyczyła ona w zasadzie aktualności w systemie finansowo-podatkowym państwa. Jak zaznaczył pan Misevičius, dotychczas budżet republiki formowano poprzez pośrednie i bezpośrednie podatki osób prawnych i fizycznych, jednak ten system wymaga nowelizacji.

Zatem Ministerstwo Finansów szykuje projekty ustaw, które uregulują tryb płacenia podatków. Między innymi, przewiduje się, iż obok podatku od zysku znajdzie miejsce podatek na przedsiębiorczość, czyli ludzie z pomyślunkiem, inicjatywni będą musieli dzielić się z państwem swymi dochodami. Nowością będzie również podatek na dobra (dotychczas istniał tylko gruntowy), właściciele dużych budynków, ogromnych domów i lokali zostaną zmuszeni płacić za posiadane bogactwo.

— Dobra, które nie tworzą nowych dóbr mają być opodatkowane — tak twierdzi pan Minister. Nie ominą nowe ustawy podatkowe również handlarzy na rynkach: sprzedawcy różnego towaru będą musieli część zysku przekazać państwu.

W najbliższym czasie planuje się rozpocząć stosowanie deklaracji podatkowych. Na wstępie ten system dotyczyć będzie tylko pewnych grup społeczeństwa — urzędników państwowych, osób o wolnym zawodzie.

Zakomunikował też minister o projekcie zniesienia podatku na wwożony towar i surowce:

— Wyroby naszych przedsiębiorstw stały się niekonkurencyjne — mówi Misevičius. — Po prostu akcyza ogólna Rosji, a następnie nakładanie podobnej akcyzy na Litwie, podatki, cła podnoszą ceny wyrobów do absurdalnych poziomów, więc trudno jest ze zbytem, co niedobrze wychodzi wszystkim.

Minister zakomunikował dziennikarzom, iż obecnie budżet państwa nie ma deficytu, ale jest potrzeba wykrojenia 5 mld rb. na dotowania systemu energetycznego z powodu wzrostu cen na nośniki energii.

Dziennikarzy interesował termin reformy pieniężnej. Chodziło o wprowadzenie lita. Jednak odpowiedzi nie uzyskali.

— Jest to w gestii Komitetu Lita — padła odpowiedź.

Zygmunt WIRPSZA

Wybory: najważniejsze sprawy i troski

Do wyborów Sejmu Litwy pozostało półtora miesiąca. Jak przygotowuje się do nich Główna Komisja Wyborcza — na prośbę kor. ELTA mówi o tym przewodniczący komisji **Vaclovas LITVINAS.**

— Obecnie najważniejszą troską — powiedział przewodniczący komisji — jest sporządzenie list wyborców obwodów wyborczych, okręgów wyborczych i całej republiki. Pomoc społeczeństwa jest szczególnie potrzebna samorządom, które do 25 września powinny sporządzić i przekazać komisjom dokładne spisy wyborców. Główna Komisja Wyborcza prosi obywateli Litwy: jeżeli po referendum 14 czerwca zmieniliście miejsca zamieszkania, to zwróćcie się w nowym miejscu zamieszkania do obwodowych komisji wyborczych od 16 do 20 września, aby wpisano was do spisów wyborców. Prosimy też nigdzie nie zameldowane osoby, aby zwróciły się do miejskich i rejonowych komisariatów policji i wskazały obecne miejsce zamieszkania. Właśnie tam, na dokumentach o obywatelstwie zostanie odbita specjalna pieczęć, która pozwoli głosować w tym lub innym obwodzie wyborczym zgodnie z faktycznym miejscem zamieszkania. Doświadczenia z poprzednich referendów dowodzą, że jest wiele osób, które nie uregulowały dokumentów o obywatelstwie. Obecnie najwyższy czas, aby to doprowadzić do porządku. Przypominam, że obywatelstwo osoby potwierdzają następujące dokumenty: dowód osobisty obywatela Republiki Litewskiej albo świadectwo obywatela Republiki Litewskiej, albo świadectwo o decyzji wyboru obywatelstwa Republiki Litewskiej. Osoby nie mające jednego z tych dokumentów nie będą mogły uczestniczyć w wyborach. Chcę też zwrócić uwagę na nowy przepis w Ordynacji Wyborczej do Sejmu, że na 7 dni przed wyborami w spisach nie będą czynione żadne poprawki. Zatem, jeżeli w terminie nie sprawdzicie, czy jesteście wpisani do spisu wyborców w miejscu zamieszkania, to nie będą uwzględniane żadne zażalenia, czy skargi.

Należałoby zwrócić uwagę również na to, że wszystkim obywatelom, którzy zostaną wciągnięci do spisów wyborców, będą wydawane numerowane świadectwa do głosowania. Takie świadectwo trzeba szczególnie chronić, mieć ze sobą. Ordynacja Wyborcza do Sejmu wymaga, aby zaświadczenia te zostały doręczone do 15 października. Tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy obywatel udowodni, że takie świadectwo do głosowania zostało zgubione, może być wydany mu dublikat. Jednakże trzeba postarać się, aby otrzymać przed dniem wyborów, w dniu wyborów bowiem dublikaty nie będą wydawane. Bez tego świadectwa do głosowania nie będzie się zezwalać na udział w wyborach. Słowem, wymagania Ordynacji Wyborczej do Sejmu są kategoryczne i ściśle będą ich przestrzegały wszystkie komisje.

Korzystając z okazji, chcę wyrazić zadowolenie, że Główna Komisja Wyborcza otrzymała już listę pierwszych kandydatów na deputowanych. Dostarczył ją Litewski Ruch Umiarkowanych. Ruch ten wysunął swych kandydatów w Kłajpedzkim, szawelskim okręgach wyborczych, jak też w wiejskich — gargždajskim, prienajskim, akmeńskim, birżańskim, radwiliskim, ignalińskim i niektórych innych okręgach.

Protokół

O TRYBIE ROZWIĄZYWANIA KWESTII TECHNICZNYCH I ORGANIZACYJNYCH WYCOFYWANIA SIŁ ZBROJNYCH FEDERACJI ROSYJSKIEJ Z TERYTORIUM REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Na podstawie artykułu 3 Porozumienia Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej „O wycofaniu sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej z terytorium Republiki Litewskiej", strony porozumiały się:

Artykuł 1. Jednostki i oddziały sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej wycofywane są planowo zgodnie z zasadami artykułów 1, 2 i 3 Porozumienia Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej „O wycofaniu sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej z terytorium Republiki Litewskiej", jak też zgodnie z zatwierdzonym przez strony harmonogramem wycofania i załącznikiem do niego.

Artykuł 2. Pełnomocnik rządu Federacji Rosyjskiej wręcza pełnomocnikowi rządu Republiki Litewskiej zgłoszenie w sprawie wycofania jednostek i oddziałów sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej nie później niż na miesiąc przed początkiem planowanego wycofania. Termin ten jest skracany dla jednostek i oddziałów, które wycofuje się wcześniej niż w ciągu miesiąca od podpisania tego protokołu.

Artykuł 3. W zgłoszeniu dotyczącym wycofania jednostek i oddziałów wskazuje się: numer wycofywanej jednostki lub oddziału; miejsce pobytu; planowany termin wycofania; osobę urzędową, upoważnioną do przekazania majątku, zajmowanego terenu i obiektów wycofywanej jednostki lub oddziału; liczbę wojskowych (z podaniem, ilu oficerów, chorążych, miczmanów, marynarzy), osób cywilnych i członków ich rodzin, ilości podstawowych typów rodzajów sprzętu wojskowego oraz charakter majątku wojskowego (wliczając również niebezpieczne ładunki); mienie należące do wojskowych, osób cywilnych i członków ich rodzin; miejsca załadunku jednostek lub oddziałów; sposób przewozu; trasę (trasy) poruszania się do granicy państwowej Republiki Litewskiej; punkt (punkty) przekroczenia granicy państwowej Republiki Litewskiej.

Artykuł 4. Zgłoszenie w sprawie wycofania jednostki lub oddziału rozpatruje pełnomocnik rządu Republiki Litewskiej. Zezwolenie, w którym wskazuje się niezbędne warunki wycofania, wydawane jest nie później niż 10 dni przed początkiem planowanego wycofania jednostki lub oddziału. W tych przypadkach strona litewska przychylnie będzie rozpatrywała zgłoszenia w sprawie ekspedycji statków transportu morskiego z Federacji Rosyjskiej.

W niezbędnych przypadkach po uzgodnieniu z pełnomocnikiem rządu Republiki Litewskiej i w myśl ustalonych przez strony warunków do załadowania ruchomego majątku wycofywanych jednostek i oddziałów sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej mogą być wydelegowane nieuzbrojone drużyny robocze.

Artykuł 5. Jeszcze przed wydaniem zezwolenia na wycofanie jednostki lub oddziału grupa inspekcyjna Republiki Litewskiej dokonuje inspekcji wycofywanej jednostki lub oddziału, zajmowanych przez nie działek gruntowych i obiektów.

Tryb i zakres inspekcji określa protokół w sprawie inspekcji jednostek i oddziałów sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej wycofywanych z terytorium Republiki Litewskiej, zatwierdzony przez pełnomocników rządów stron.

Artykuł 6. Pełnomocnik Federacji Rosyjskiej nie później niż na 72 godziny powiadamia pełnomocnika Republiki Litewskiej, kiedy rozpoczyna się załadunek majątku i sprzętu wojskowego do kontenerów, wagonów i środków transportowych.

Załadowane kontenery, wagony i środki transportowe sprawdzają i plombują przedstawiciele służby celnej i kolei Republiki Litewskiej. W tych przypadkach będą stosowane deklaracje celne o uproszczonej formie.

Artykuł 7. Pełnomocnicy rządów Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej nie później niż 7 dni przed wycofaniem jednostki lub oddziału przygotowują dokumenty dotyczące przekazania Republice Litewskiej opuszczanych przez jednostkę lub oddział działek gruntowych, obiektów, urządzeń, sprzętu i majątku.

Formularze dokumentów i tryb przekazywania Republice Litewskiej opuszczanych przez wycofywane jednostki i oddziały działek gruntowych, obiektów i majątku uzgadniają i zatwierdzają pełnomocnicy rządów stron.

Podczas przygotowania i wypełniania wskazanych dokumentów, grupa inspekcyjna pełnomocnika rządu Republiki Litewskiej wszechstronnie sprawdza działki gruntowe i obiekty.

Artykuł 8. Podstawowe magistrale transportowe wycofywania jednostek i oddziałów do granicy państwowej Republiki Litewskiej są następujące:

1) dla transportu samochodowego — szosa Kłajpeda—Wilno, południowy objazd z Wilna do Szosy Mińskiej — punkt graniczny w Miednikach;

2) dla transportu kolejowego — wszystkie koleje Republiki Litewskiej;

3) dla transportu powietrznego — z lotnisk w Szawlach, Kiejdanach, Poniewieżu;

4) drogą morską — z portu Kłajpedy.

Poruszające się kolumny wycofywanych jednostek i oddziałów do granicy państwowej Republiki Litewskiej albo do miejsca załadunku do transportu kolejowego, morskiego lub powietrznego, eskortują policja drogowa Republiki Litewskiej i przedstawiciele innych resortów, wojskowa inspekcja samochodowa.

Artykuł 9. Przy wycofywaniu jednostki lub oddziału, odpowiedzialne za to osoby urzędowe przedstawiają przedstawicielom służby granicznej i celnej Republiki Litewskiej: imienny spis osób znajdujących się w kolumnie, składzie, na statku; deklaracje o wywożonym majątku wojskowym; deklaracje o wywożonym mieniu osobistym. Wskazane dokumenty przedstawia się: przy przewozie koleją — na stacji załadunku albo na ostatniej stacji kolejowej na terytorium Republiki Litewskiej; przy przewożeniu transportem samochodowym — zatrzymując się w ustalonym miejscu przed granicą państwową Republiki Litewskiej; przy przewożeniu transportem morskim — w porcie załadunku; przy przewożeniu transportem powietrznym — na lotnisku załadunku.

Artykuł 10. Przedstawiciele służby celnej Republiki Litewskiej mają prawo sprawdzić, czy są i czy nie są uszkodzone plomby kontenerów, wagonów i środków transportowych. Jeżeli plomby są uszkodzone, ładunek musi być sprawdzony z udziałem przedstawicieli wycofywanych jednostek lub oddziałów wojskowych.

Nie podane w deklaracji ładunki nie są przepuszczane przez granicę państwową Republiki Litewskiej.

Artykuł 11. Tryb wyjazdu członków rodzin wojskowych ustalają pełnomocnicy rządów stron, a tryb wywozu ich mienia osobistego — Porozumienie Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej „O trybie regulowania kwestii mienia i mieszkań wojskowych i innych osób należących do sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej".

Artykuł 12. Dodatkowe punkty kontroli granicznej, prócz tych, które są wyszczególnione w artykule 8 niniejszego protokołu, przez które zezwala się wycofywanym jednostkom i oddziałom przekroczyć granicę państwową Republiki Litewskiej, ustala pełnomocnik rządu Republiki Litewskiej, uzgadniając z pełnomocnikiem rządu Federacji Rosyjskiej.

Artykuł 13. Jednostkę lub oddział uważa się za wycofaną z terytorium Republiki Litewskiej tylko wtedy, gdy przez granicę państwową Republiki Litewskiej przechodzi ostatni wojskowy tej jednostki lub oddziału i przewozi się cały sprzęt i majątek wojskowy, podlegający wywozowi.

Fakt wycofania jednostki lub oddziału z terytorium Republiki Litewskiej odnotowuje się w protokole, który podpisują pełnomocnicy rządów stron.

Artykuł 14. Protokół ten wchodzi w życie z dniem jego podpisania.

Sporządzono w Moskwie 8 września 1992 r. w dwóch egzemplarzach, każdy w językach litewskim i rosyjskim. Obydwa teksty mają jednakową moc prawną.

W imieniu Republiki Litewskiej podpisał
A. BUTKEVIČIUS

W imieniu Federacji Rosyjskiej podpisał
P. GRACZOW

Wrześniowe ceny dla wilnian

Dziś w Samorządzie Wileńskim odbyło się posiedzenie zarządu, na którym oprócz wielu spraw omawiano też i zatwierdzono taryfy na wodę zimną i gorącą, usługi komunalne. A więc z dniem 1 września wilnianie znów drożej płacić będą za te usługi.

W typowym domu, posiadającym kanalizację, łazienkę, inne wygody za zimną wodę jedna osoba miesięcznie będzie płaciła 63,84 rb.

W związku z podrożeniem energii elektrycznej, zimnej wody, wzrostem współczynnika prac remontowych oraz w związku z udzielonymi przez rząd ulgami dla dzieci i inwalidów (z powodu ulg taryfa na 1 metr sześcienny gorącej wody wzrasta o 1,46 rb.) za gorącą wodę jedna osoba miesięcznie będzie płaciła 87,53 rb.

W związku z pięciokrotnym podrożeniem energii elektrycznej od 1 września podrożeje [illegible] oświetlenie miejsc ogólnego użytku (klatek schodowych [illegible]nic). Jednego mieszkańca [illegible]cznie kosztować to będzie [illegible] nie 1 rubel, lecz 3,97 rb. [illegible] ta obliczona została z [illegible] obecne nieodpowiednie [illegible] nie miejsc wspólnego użytku [illegible] zwyczaj na klatkach schodo[illegible] w wielu miejscach schodo[illegible] wek...). Nie obliczono [illegible] ile mieszkańcom kosztować [illegible] dą windy. Za sprzątanie [illegible] schodowych jeden mieszkaniec [illegible] miesięcznie będzie płacił [illegible] rb., za zsyp śmieci — 4,93 [illegible] Co prawda, mieszkańcy [illegible] zrezygnować ze sprzątania [illegible] wspólnego użytku i za te usługi [illegible]gę nie płacić. A ponieważ [illegible] żała również benzyna, [illegible] się też taryfa wywożenia [illegible] ci — wzrasta z 6,92 rb do 11,[illegible] rb. na jednego mieszkańca.

(ELTA)

DECYZJA JELCYNA OSZOŁOMIŁA JAPONIĘ

ZE ŚWIATA
NOWINY · WIADOMOŚCI

TOKIO (Reuter—ELTA). Przywódców Japonii oszołomiła decyzja prezydenta Rosji Jelcyna w sprawie odroczenia swej wizyty w Tokio. Wyrazili oni obawy, że w tym roku ta podróż może nie dojść do skutku.

Rozmawiając z premierem Japonii K. Miyazawą, Jelcyn wyjaśnił, że musiał odroczyć wizytę z powodu problemów wewnątrz kraju.

Prezydent Rosji doznał nacisku kół konserwatywnych, aby nie zwracać Japonii czterech Wysp Kurylskich, które armia sowiecka zagarnęła w końcu drugiej wojny światowej.

Premier Japonii określił krok Jelcyna jako „fatalny", a minister spraw zagranicznych M. Watanabe jako „szczególnie godny ubolewania".

Watanabe oświadczył dziennikarzom, że Japonia nie zamierza wzywać prezydenta Rosji, aby odroczona wizyta nastąpiła jeszcze w tym roku.

ROZMOWY ROSYJSKO-KUBAŃSKIE W SPRAWIE WYCOFANIA WOJSK

HAWANA (AFP—ELTA). Rosyjski dyplomata W. Ustinow spotkał się we środę z przedstawicielami władz kubańskich w celu omówienia wycofania wojsk rosyjskich z Kuby, które stacjonują tu od 1963 roku. Według umowy ZSRR i Kuby z 1962 roku stale tu przebywało 2800 żołnierzy sowieckich.

W listopadzie roku ubiegłego odbył się już pierwszy etap rozmów w sprawie wycofania wojsk. Zapoczątkował go ówczesny prezydent ZSRR M. Gorbaczow.

Odpowiedzią na to było wezwanie przywódcy Kuby F. Castro do wycofania wszystkich sił USA z bazy morskiej Guantanamo we wschodniej Kubie.

Jeszcze jedna delegacja rosyjska ma rozpocząć rozmowy w sprawie powrotu do kraju specjalistów rosyjskich, pracujących na budowie elektrowni atomowej w Jurugua (300 km od Hawany). MSZ Rosji skierował tę komisję, gdy w sobotę Castro oświadczył, że budowa elektrowni zostanie wstrzymana z powodu braku środków.

IZRAEL OBIECUJE REZYGNACJĘ Z NIEKTÓRYCH TERYTORIÓW

JEROZOLIMA (Reuter—ELTA). Premier Icchak Rabin oświadczył we czwartek, że Izrael gotów jest pójść na kompromisy terytorialne z Syrią.

Oświadczamy, że w zamian za traktat pokojowy, który oznacza koniec wojny i otwiera granicę między Izraelem a Syrią, Izrael zgadza się na zrealizowanie rezolucji 242 i 338 ONZ, [illegible] pewien kompromis terytorialny" powiedział Rabin w wywiadzie dla radia izraelskiego.

Było to najbardziej kiarowne publiczne oświadczenie Rabina, że Izrael obiecuje zrezygnować z części ważnych pod względem strategicznym Wzgórz Golan.

Zaprasza niedzielna szkółka estetyki

Już od paru lat w Pałacu Kultury Wspólnoty Litewskich Związków Zawodowych (Vilnius, ul. Mykolaičio-Putino, 5) z wielkim powodzeniem działa niedzielna szkółka estetyki dla przedszkolaków-Polaków, do której przyjmowane są dzieci w wieku 4—6 lat. Na program zajęć odbywających się, jak sama nazwa wskazuje, co niedzielę, składa się nauczanie maluchów szów tańca i piosenki polskiej, języków angielskiego i litewskiego, umiejętności postrzegania świata za pomocą rysunku. Innymi słowy, dzieci wprowadzone są w świat piękna i wiedzy, a zajęcia w szkółce są dla nich doskonałą przygrywką do nauki w szkole. W tym roku rok w szkółce zacznie się 13 września, a kierownictwo pałacu serdecznie zaprasza rodziców wraz ze swymi pociechami na godz. 9.30. Wszelkiej dodatkowej informacji można zasięgnąć u p. G. Demsziene pod numerem: 61-07-07.

SPORT

EUROPA KOPAŁA

Minionej środy na boiskach Starego Kontynentu królował wielki futbol. Odbyło się 8 spotkań eliminacyjnych do piłkarskich mistrzostw świata-94 i 4 międzypaństwowe mecze towarzyskie.

Sympatyków piłki nożnej nad Wilią i Niemnem najbardziej interesowały oczywiście rozstrzygnięcia w grupie III, gdzie występuje też drużyna Litwy. Minionej środy odbyły się tu dwa pojedynki. Irlandia zwyciężyła Łotwę — 4:0, a Irlandia Płn., która zadebiutowała w rozgrywkach, Albanię — 3:0.

Dotychczas w grupie III odbyło się 8 spotkań. Na prowadzeniu znajduje się jedenastka Irlandii, notująca po 3 meczach 5 pkt. 23 września — dwa dalsze mecze. Po raz pierwszy piłkarze litewscy wystąpią na własnym boisku, a ich rywalem będą Duńczycy. Poza tym meczem Łotwa w tymże dniu zagra z Hiszpanią.

Pozostałe środowe pojedynki przyniosły następujące rozstrzygnięcia: w grupie I Szwajcaria wygrała ze Szkocją — 3:1, w grupie II Norwegia rozgromiła San Marino — 10:0, w grupie IV Walia do jednej bramki, bo aż 6:0 pokonała Wyspy Owcze, w grupie V — Węgry zwyciężyły Luksemburg — 3:0, a w grupie VI — Bułgaria wygrała z Francją — 2:0, a Finlandia uległa Szwecji — 0:1.

Reprezentacja Polski rozpocznie spotkania eliminacyjne za niespełna dwa tygodnie meczem z Turcją. Minionej środy rozegrała ona natomiast ostatni sparring, remisując z Izraelem — 1:1. Mecz odbył się w Mielcu, a gola dla białoczerwonych w 24 minucie meczu strzelił R. Szewczyk. W drużynie Polski zagrało 6 olimpijczyków, a zarazem srebrnych medalistów z Barcelony, którzy jakoś nie mogli się zgrać ze starszymi kolegami. Wypada wierzyć, że z Turcją, kiedy wypadnie walczyć o mundialowe punkty, będzie inaczej.

W pozostałych towarzyskich meczach Niemcy pokonały Danię — 2:1, Hiszpania zwyciężyła Anglię — 1:0, a Włochy wywiozły zwycięstwo z Holandii, pokonując „pomarańczowych" — 3:2.

Omawiamy projekt reformy administracyjno-terytorialnej i samorządowej RL

Powiaty czy ziemie?

Nawiązując do artykułu prof. Cz. Kudaby „Wielonarodowość Litwy w podręcznikach geografii" (K.W." z 14 sierpnia) i do apelu p. p. Gaučasa w sprawie wyodrębnienia etnograficznych regionów Litwy („Lietuvos aidas" z 5 sierpnia 1992), chciałbym się podzielić swymi refleksjami o kształcie przyszłego podziału administracyjnego mojej dużej oraz małej Ojczyzny — Litwy oraz Podwileńszczyzny.

Świadomie nie używam tu nazwy „Wileńszczyzna", bo Wilno należy przede wszystkim do całej Litwy i jako miasto stołeczne i tak musiałoby być wyłączone z jakichkolwiek okręgów czy powiatów. Najwyżej może być zespolone z podmiejskim terenem — strefą rozwoju miasta. Taką samą strefą okrążone będą: Kowno, Szawle. Zaś Kłajpeda, moim zdaniem, może być ośrodkiem całego powiatu pomorskiego.

Oprócz regionu Pajuris proponuję utworzyć powiaty Panemune — od Rusne do Dubisy, Pakaune — z ponad trzech rejonów, znajdujących się po prawej stronie Niemna oraz Pavilne (podwileński — na północ, wschód i południe od Wilna. Ośrodkami proponowanych powiatów byłyby odpowiednio Taurage (Taurogi), Jonawa (Janów) oraz Naujoji Vilnia (Nowa Wilejka). Ostatnia ze względu na swoje centralne położenie w stosunku do Podwileńszczyzny, na dobrą komunikację oraz na dotychczas zachowaną odrębność. Może promocja do rangi centrum powiatowego pomoże Nowej Wilejce wybrnąć z wieloletniego zacofania...

Pozostałe powiaty czy nawet ziemie — to Žemaitija (Żmudź), Suvalkija (Suwalszczyzna), Dzukija, Zachodnia oraz Wschodnia Aukštaitija (Auksztota). Sądzę, że historyczno-etnograficzne nazwy są bardziej odpowiednie niż utworzone od nazwy centralnego miasta. Mniej krzywdziłyby one mieszkańców peryferyjnych gmin, wzmocniłyby historyczną tradycję. Podwileńszczyzna (Pavilne) nie obejmuje całej Wileńszczyzny (Vilnija), która rozpościera się znacznie szerzej, nawet za granicą państwową. Więc to jest jeszcze jeden argument, przemawiający za zmianą nazwy. Aż cztery powiaty nie wchodzące do oficjalnie przedłożonych projektów podziału — Pajuris (Pomorze), Poniemunie (Panemune), Pakaune (Podkowieńszczyzna) oraz Pavilne (Podwileńszczyzna) obejmują tereny, które nie sposób włączyć do tradycyjnych regionów etnograficznych. Mają one swoją społeczno-gospodarczą i etnograficzną specyfikę. Nie mniej ważna jest również ta okoliczność, że ich wydzielenie pozwala wyodrębnić w administracyjnym podziale państwa największe miasta, które, wątpię, czy potrafią spełniać funkcje ośrodków powiatowych, troszczyć się o rozwój terenów wiejskich. Naocznym tego przykładem jest rejon wileński — dla Wilna zawsze pozostawał on w cieniu. Zbytni centralizm nie był korzystny, więc najwyższy czas na decentralizację.

Proszę uważać powyższe refleksje jako zachętę do dyskusji.

Valdas BANAITIS

W którym powiecie mają się znaleźć Ejszyszki?

W jednym z wariantów przyszłego podziału administracyjno-terytorialnego naszego państwa, zgłoszonym do dyskusji, proponuje się miasto Ejszyszki włączyć w skład powiatu wareńskiego (orańskiego). Właśnie na ten temat postanowiłem zasięgnąć opinii mieszkańców Ejszyszek.

Odpowiedzi nie były jednoznaczne. Wyklarowały się w nich różne postawy i opinie. Jedną z nich przytoczyli robotnicy Solecznickiej Rejonowej Organizacji Budowlanej nr 1. Podobnie jak i ich brygadzista **Henryk TEWEL** wyrazili oni wątpliwość, czy ich opinia w sprawie podziału administracyjnego będzie uwzględniona. Jako nielogiczny krok traktują oni propozycję przyłączenia Ejszyszek do powiatu wareńskiego, a nie — wileńskiego.

— Ejszyszki są historycznie związane z Wilnem — potwierdza dyrektor szkoły nr 1 **Henryk FIEDOROWICZ.** — Młodzież po ukończeniu naszej szkoły tradycyjnie udaje się na naukę lub do pracy do Wilna.

Sprzedawca sklepu meblowego, rdzenny mieszkaniec Ejszyszek **Piotr DOBROWOLSKI** popiera też tę myśl. Wszyscy krewni mieszkańców Ejszyszek mieszkają z reguły w Wilnie, Solecznikach i in. Jedzie się w jakiejś sprawie do tych miast, jednocześnie odwiedzając krewnych. Jeśli Ejszyszki nie znajdą się w składzie powiatu wileńskiego, wówczas będzie to niedogodne dla ludzi. Komu to potrzebne?

Mieszkanka Ejszyszek **Maria AŽELIUONIENE** zbytnio nie denerwuje się z powodu tego, w którą stronę będzie musiała jechać do władz. Bardziej nurtuje ją to, że jako człowiek pracy nie będzie miała w ogóle czasu na odwiedzanie władz. Życzyłaby, aby władze lokalne miały większe możliwości decydowania o ważnych dla ludzi sprawach. Mówi ona np., że dotychczas nie może wykupić działki przyzagrodowej. W tym celu powinna się udać do ośrodka rejonowego, ale nie jest w stanie uczynić przecież tego kosztem godzin pracy.

Reforma administracyjno-terytorialna i samorządowa m.in. przewiduje właśnie miejscowym władzom, czyli gminnym nadać szerokie uprawnienia. Większość bytowych, socjalnych problemów mieszkańców będzie załatwianych na miejscu — w gminie, bez potrzeby udawania się do ośrodka powiatowego.

Mer Ejszyszek **Jonas SKIAUTERE** uważa, że jeśli już to miasto przyłączać, to raczej do Wareny. Wówczas koszta podróży będą mniejsze. Ma jednak na te sprawy swój punkt widzenia. Niedawno na naradzie w Ministerstwie Gospodarki, gdzie w celu przedyskutowania problemów przyszłego podziału administracyjnego zebrali się merowie, naczelnicy rejonów, starostowie gmin, przedstawiciel Rady Najwyższej zwrócił uwagę na los odległych zakątków i miast Litwy, jak np. Mazeikiai (Możejki), Biržai (Birże) i opowiedział się za tworzeniem tam niedużych powiatów.

— Dlaczego więc nie utworzyć podobnego powiatu solecznickiego — powiada J. Skiautere. — Nieobowiązkowo w ramach obecnego rejonu. Może też należeć do niego część rejonu wileńskiego. Byłby to powiat przygraniczny. Bo przecież pozostaną tu wopiści, służba ochrony kraju, punkty celne. Wymaga to rozwoju infrastruktury socjalnej.

Piotr RYNGIEWICZ

NA GIEŁDACH PRACY

Na terytorialnych giełdach pracy Litwy w sierpniu zarejestrowano 8851 bezrobotnych. Zasiłki otrzymuje obecnie 5721. Giełdy pracy w sierpniu zatrudniły 2227 osób, w tym 553 bezrobotnych. Wolnych miejsc pracy jest 420, w tym 3441 — dla bezrobotnych.

Wielu bezrobotnych jest w Wilnie, w sierpniu zarejestrowano 3949, w tym 2081 kobiet. Trudno znaleźć pracę inżynierom, ekonomistom, pedagogom, specjalistom nauk humanistycznych po ukończeniu wyższych uczelni i szkół. Spośród zarejestrowanych w sierpniu na Wileńskiej Giełdzie Pracy 1122 wolnych miejsc dla pracowników umysłowych jest zaledwie 193.

Pracy w stolicy nie ma 14 proc. kierowców, 9 proc. pracowników żywienia zbiorowego, 21 proc. niewykwalifikowanych robotników, 7 proc. hydraulików. W Wilnie nietrudno jest o pracę fachowcom budowlanym — 23 proc. wolnych miejsc, a bezrobotni wśród budowlanych stanowią zaledwie 1 proc.

(ELTA)

Studia po polsku

Pomoc zza oceanu

Akademicka jesień tuż, tuż. Co słychać na powstającym Polskim Uniwersytecie w Wilnie? W zasadzie — bez większych zmian: istnieje. Ale już drugi rok akademicki rozpocznie bez formalnego uznania, rejestracji, w uciążliwych warunkach braku pomieszczeń. Rejestracja statutu, wydanie licencji przeciąga się wciąż. W zasadzie Rada Naukowa Litwy jeszcze nie do końca sprecyzowała wymagania stawiane wobec powstających wyższych uczelni, a i ogólna atmosfera jest niezbyt przychylna.

Pomimo tych minorowych nut, jest też niemało faktów pocieszających: nadal jest młodzież chętna do nauki (jak już pisaliśmy, chęć studiów tu wyraziło około stu osób — egzaminy pomyślnie złożyło prawie 70), są wykładowcy, którzy pomimo niełatwych warunków jeszcze trwają, jest też znaczące wsparcie rodaków z Macierzy, świata. Właśnie to rodzi nadzieję na jaśniejszą przyszłość. A dziś jest już ona tworzona przez współpracę z Akademią Medyczną w Białymstoku, Główną Szkołą Handlową w Warszawie, z którą zawarta na trzy lata umowa przewiduje też finansowanie (fundator „Kolmex"), kontakty z innymi uczelniami. O nowych przyjaciołach powstającego UPW poprosiłam opowiedzieć pana profesora Romualda **Brazisa:** „Ostatnio wiele wsparcia zarówno moralnego, jak i materialnego doznaliśmy podczas światowego Zjazdu Polonii i Polaków za granicą. Idea powstania UPW została poparta przez jego uczestników, co znalazło swój wyraz w materiałach i uchwałach forum. Innym, budzącym nadzieję wydarzeniem, jest powstanie w USA Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. Jeszcze na wiosnę nasz pełnomocny przedstawiciel, pan mecenas Zbigniew Gryszkiewicz reprezentował nasze interesy w USA. Jednym z pierwszych, kto zareagował na jego apel, był prezes organizacji „Freedom for Poland" pan Witold Szawłowski (organizacja wspierania oświaty polskiej na Wschodzie). W drugiej połowie sierpnia pan W. Szawłowski gościł w Wilnie, mieliśmy więc przyjemność się zapoznać. Przekazał nam zaświadczenie rejestracyjne Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, które powstało 5 czerwca br. (świadectwo zamieszczamy poniżej) głosi, że rząd stanu Illinois zarejestrował statut towarzystwa 22 lipca 1992 r. Jego członkiem honorowym jest m.in. prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej pan Edward Moskal, wiceprezesem — pan. W. Szawłowski, zaś prezesem — ksiądz Kazimierz Wronka. Przekazał też, jako zaliczkę, na nasz uniwersytet 1000 dolarów USA, a także zestawienie czeków na UPW. W połowie lipca ze składek zebrano już drugi tysiąc dolarów. Ofiarodawcami są: Helena Stamaiska, Teofilia Smyrski, Tadeusz Klincewicz, Krystyna Stefańska, Zofia Surowiak, Witold Szawłowski, Zbigniew Gryszkiewicz, Aleksander Surmaczyński, Tadeusz Furman Witold Rukujzo, Jan Patro, Marian Grabowski, Zygmunt Kodłubański, Grzegorz Duplaga, Wojciech Bączkowski.

Prócz pojedynczych aktów pomocy ze strony obywateli USA, mamy już więc zorganizowaną grupę osób, które będą stale dbały o gromadzenie środków. Wybitnie bezinteresowna pomoc materialna, jak również poparcie moralne poprzez środowisko Polaków w USA jest bardzo potrzebne w tym trudnym okresie organizowania uczelni. Chciałbym złożyć serdeczne podziękowania mecenasowi Zbigniewowi Gryszkiewiczowi, prezesowi Witoldowi Szawłowskiemu, których miałem zaszczyt poznać osobiście, no i współpracować, jak również wszystkim członkom Towarzystwa Przyjaciół UPW".

Właśnie ta współpraca i pomoc ludzi przychylnych, światłych z tak daleka oraz sympatie i pomoc wielu wielu rodaków rokuje nadzieję, że Uniwersytet Polski w Wilnie będzie miał jednak przyszłość.

Janina LISIEWICZ

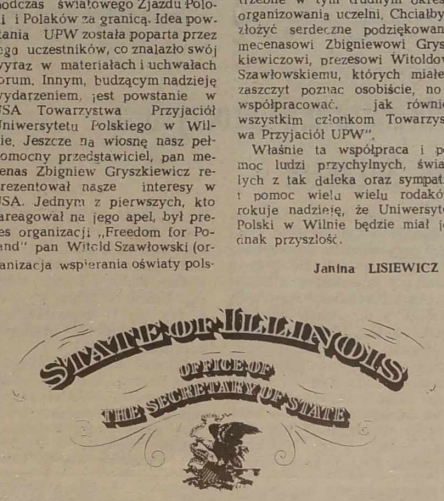
STATE OF ILLINOIS
OFFICE OF
THE SECRETARY OF STATE

Whereas, ARTICLES OF INCORPORATION OF ASSOCIATION OF THE FRIENDS OF THE POLISH UNIVERSITY AT WILNO, LITHUANIA INCORPORATED UNDER THE LAWS OF THE STATE OF ILLINOIS HAVE BEEN FILED IN THE OFFICE OF THE SECRETARY OF STATE AS PROVIDED BY THE GENERAL NOT FOR PROFIT CORPORATION ACT OF ILLINOIS, IN FORCE JANUARY 1, A.D. 1987.

Now Therefore, I, George H. Ryan, Secretary of State of the State of Illinois, by virtue of the powers vested in me by law, do hereby issue this certificate and attach hereto a copy of the Application of the aforesaid corporation.

In Testimony Whereof, *I hereto set my hand and cause to be affixed the Great Seal of the State of Illinois, at the City of Springfield, this* 22ND *day of* JULY *A.D.* 1992 *and of the Independence of the United States the two hundred and* 17TH

SEAL OF THE STATE OF ILLINOIS AUG 26TH 1818

George H. Ryan
SECRETARY OF STATE

KUBAŃSKI CUKIER, LITEWSKIE ROWERY

WILNO (ELTA). 9 września minister gospodarki Republiki Litewskiej Albertas Simenas przyjął pierwszego zastępcę ministra handlu zagranicznego Kuby Hermana Amado Blanco, dyrektora zarządu surowców Felixa Loasesa i attache handlowego Pedro Villa Acostę. Celem wizyty jest dokonanie wymiany poglądów na wzajemnie korzystny handel w 1993 roku.

Kuba mogłaby dostarczać Litwie cukier, cytrusowe, wyroby tytoniowe, leki. Na Litwie zaś chciałaby kupować nawozy, artykuły spożywcze, rowery. Kubę interesują również tranzytowe przewozy przez Litwę. Korzystne też dla obu krajów jest zakładanie wspólnych przedsiębiorstw.

Z poczty REDAKCYJNEJ

Echa naszych publikacji

Kościół odrzuca antykoncepcję

Szanowna Redakcjo! Dnia 13 sierpnia w „Kurierze Wileńskim" ukazał się artykuł pani L. Dowdo „To problem kobiety i ginekologa". Nie jestem ani kobietą, ani ginekologiem, ale ponieważ szanowna autorka nie ograniczyła się do przedstawienia problemu i opisania faktów, a zajęła określoną pozycję, kształtując w jakimś stopniu świadomość czytelników, postanowiłem podyskutować z autorką. Nie przekonały mnie niektóre głoszone tezy, inne wprost oburzyły.

Autorka doszła do konkluzji:

1. Aborcja jest złem.
2. Wyjściem z tragedii masowego dzieciobójstwa jest masowe stosowanie środków antykoncepcyjnych.
3. Należy szeroko informować młodzież o „dobroczynnym" wpływie stosowania antykoncepcji.
4. Kościół Katolicki pod ciężkim grzechem zakazuje stosowania środków antykoncepcyjnych (dopuszcza naturalne metody regulacji poczęć), jednak kobieta w tych sprawach ma słuchać nie spowiednika, a ginekologa propagującego antykoncepcję.

A więc po kolei:

1. Zgadzam się, że aborcja jest wielkim złem. Dziś już prawie nikt nie kwestionuje tego, że płód jest człowiekiem i tzw. zabieg aborcji jest dzieciobójstwem. Mówiąc o prawie kobiety do decydowania o swojej przyszłości, trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że nikt (tym bardziej matka) nie ma moralnego prawa decydować o odebraniu życia innemu człowiekowi. Masowość tej tragedii (w samej Polsce po wojnie — kilkadziesiąt milionów przerwanych w barbarzyński sposób istnień ludzkich) ma niewątpliwy wpływ na zdziczenie moralne społeczeństwa, które po prostu zatraca elementarne wyczucie tego, co dopuszczalne a czego czynić nie wolno.

W tym punkcie z autorką się zgadzam prawie całkowicie.

2. Autorka widzi wyjście w antykoncepcji. Jestem katolikiem i przyjmuję naukę Kościoła, który odrzuca antykoncepcję. Nie każdy jest i musi być katolikiem, więc argument religijny nie pasuje do dyskusji (o ile autorka nie jest katoliczką).

Pani Dowdo podbudowuje swe przekonanie pozycją zajmowaną przez niektórych ginekologów Paryża i Wilna, całkowicie prawie negując metody naturalnej regulacji. Myślę, że Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) stanowi większy autorytet. Właśnie WHO propaguje metody naturalne jako nowoczesne, ekologiczne — nieszkodliwe dla zdrowia oraz równie lub bardziej niezawodne niż sztuczne środki antykoncepcyjne. Zachwalanie hormonalnej pigułki antykoncepcyjnej jest równoznaczne z wmawianiem, że lepsza jest śmierć od kuli niż np. od trucizny, gdy istnieje trzeci wariant — życie. Nie mam przygotowania medycznego, by mówić o szkodliwości antykoncepcji dla zdrowia fizycznego i psychicznego matki (ojca chyba też).

I sprawa ostatnia, która mnie i wielu znajomych oburzyła. Autorka artykułu sugeruje, że nie należy słuchać spowiednika, a ginekologa. Myślę, że tu albo autorka zagubiła się, albo kieruje się złą wolą. Rozumiem, że w powyższym stwierdzeniu autorki chodzi nie o konkretnego spowiednika, a o Kościół jako całość. Wierzący, idąc do spowiedzi, słucha w sprawach wiary nie osobistego zdania spowiednika, a nauki Kościoła. Słucha tego, co Bóg w swej miłości w danej sprawie daje do wierzenia (wykonania). Stawianie w takim układzie swego zdania wyżej nad naukę Kościoła jest zwykłą, bolesną w skutkach, herezją. Bo to, czy człowiek jest mądrzejszy od Stwórcy, już wypróbowywano od czasów Adama wiele razy. Zawsze kończyło się tragedią i cierpieniem, nawet jeżeli ktoś w ogóle nie wierzy w istnienie Boga, który kocha. Szkoda, że dziennikarka nie określiła się światopoglądowo, bo z jednej strony powołuje się na „nasze chrześcijańskie sumienie", a z drugiej — artykuł ma wydźwięk raczej antykościelny i antyreligijny. Czasy jednomyślności totalnej minęły i należy dokonać wyboru. Są sprawy, gdzie nie można służyć „i naszym i waszym".

Chce się wierzyć, że szanowna autorka nie tyle kierowała się złą wolą, ile brakiem mat okazał się za trudny. Dziękuję jednak, że poruszyła tę problematykę. Prosiłbym tą drogą księży wiejskich o napisanie artykułu, mówiących o stosunku Kościoła do tych spraw, bo ludzie a nawoływanie autorki, jeszcze w nieodpowiedni sposób nauczać młodzież, tworzą złowrogo. Prosiłbym również o zajęcie stanowiska kontrahentnych lekarzy. Myślę, że nie wszyscy są entuzjastami chemizacji życia intymnego.

Tadeusz JASIŃSKI

OD AUTORKI: Dziękuję Panu za zabranie głosu na ten temat. Przyznam, że pisząc artykuł, do którego Pan nawiązuje, miałam cichą nadzieję, że wywoła on dyskusję. Zarówno Pański list, podobnie jak i telefony, które odebrałam na ten temat, świadczą, że problem istnieje i trzeba o nim mówić. Dlatego podobnie jak Pan mam nadzieję, że głos w tej dyskusji zabiorą księża, lekarze i po prostu Czytelnicy, którzy mają coś do powiedzenia na ten kontrowersyjny temat.

Lucyna DOWDO

Niecodzienna uroczystość w Sużanach

22 sierpnia br. w sużańskim kościele odbył się ślub młodej pary. Była to uroczystość, na którą zbiegli się prawie wszyscy mieszkańcy z Sużan i okolicznych wsi. Aż trzech księży z tej okazji celebrowało ślubną Mszę św. Przed ołtarzem na kobiercu ślubnym stanęła organistka kościelna Teresa Rygielska wraz ze swym wybranym. Kilka lat minęło odkąd swe zdolności muzyczne ofiarowała ku chwale Bożej. Nie tylko zresztą gra, ale zorganizowała i kieruje chórem kościelnym. Dlatego też na ślub przybyli sędziwy prałat z Niemenczyna ks. Kazimierz Pukienas, ks. Jan Toczko z Polski. Udział w Mszy św. tylu księży jest podkreśleniem zasług młodej organistki przed kościołem.

Młodej parze Teresie i Rajmundowi z okazji ślubu winszowali i składali najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności księża, parafianie, sąsiedzi i rodzice.

Stanisław WASILEWSKI

W zaciszu leśnym

Fot. J. Lewicki

Tego wystarczyłoby na dyplomatyczny skandal

W numerze 134 „Kuriera Wileńskiego" zamieszczono wywiad, którego udzielił ambasador RL w Polsce p. Dainius Junevičius. Pani Barbara Znajdziłowska rozmowie tej dała wielce obiecujący tytuł: „Istnieją dobre tendencje". Na pewno istnieją. Trzeba wszelako pamiętać, że dobrymi chęciami wybrukowane jest piekło. Liczą się więc czyny, nie chęci. Konieczna jest również wiedza, o czym świadczyć może ten niefortunny wywiad. Pan ambasador mówił: „Pisano wówczas o polskich okręgach na Litwie. Postowałem to określenie mówiąc, że to nie są polskie rejony, ale litewskie, w których mieszkają Polacy. Obowiązuje w nich ustawodawstwo litewskie, które przyznaje mniejszościom narodowym szersze prawa, niż tego wymagają konwencje międzynarodowe". Co do pierwszego i drugiego zdania — ma rację, ostatnie zaś jest świadectwem niewiedzy albo pychy.

Rozumiem, że nie miał kiedy ani gdzie dowiedzieć się o tych problemach, ale dyplomaty nie może to usprawiedliwiać. Jeżeli występuje druga okoliczność, to dyskusja nie ma żadnego sensu. A oto wypowiedź dotycząca żądania potępienia przez Polskę wydarzeń związanych z akcją gen. Żeligowskiego w roku 1920: „Niektórzy uważają za słuszne żądanie wypowiedzenia się strony polskiej w tej materii. Do tej pory nie przedstawiła ona swej pozycji, nie potępiła agresji. Gdyby Niemcy nie przyznały się do agresji wobec Polski w II wojnie światowej, trudno byłoby teraz z nimi współpracować".

Porównując „agresję" roku 1920 do roku 1939, pan Ambasador dopuścił się obrazy. Obrazy kraju, w którym ze rzęduje.

Trzeba wiedzieć, że w wyniku hitlerowskiej eksterminacji (bezpośredniej i pośredniej) zginęło 5.384.000 obywateli polskich! Po zakończeniu wojny hitlerowscy zbrodniarze stanęli przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze, gdzie zostali osądzeni.

Takie porównanie w zupełności wystarcza na dyplomatyczny skandal. To, że nie powstał, można zawdzięczać chyba tylko młodzieży polskiego MSZ, która na zasadzie savoir-vivre'u nie jest wrażliwa.

Tadeusz PARDEJ

Polska

PODZIĘKOWANIE

Gdy tak trudno o ludzką życzliwość

Szanowna Redakcjo! Przed dwoma tygodniami przyjechałam ze Szczecina do Wilna w odwiedziny do siostrzenicy. Niestety, jak się później okazało, telegram, w którym informowałam o moim przyjeździe, nie dotarł na czas, toteż i nikt mnie nie spotkał na Dworcu Wileńskim. Byłam zrozpaczona, gdyż jestem osobą niemłodą, a bagaż miałam bardzo ciężki. Na szczęście okazało się, że są jeszcze na świecie ludzie gotowi służyć bezinteresowną pomocą starej kobiecie. Otóż niespodziewanie pomogli mi pracownicy działu łączności nr 11 przy stacji kolejowej. Byli to dwaj młodzi ludzie i jeden starszy, widocznie kierownik tych dwu. Panowie ci nie tylko wynieśli mój bagaż z pociągu, ale też wozem służbowym do przewożenia poczty dowieźli mnie na przystanek trolejbusowy i pomogli wsiąść do trolejbusu.

Niby drobnostka, ale w tych trudnych czasach, w czasach, gdy tak trudno o odrobinę ludzkiej życzliwości, zachowanie się tych panów ogromnie mnie wzruszyło. Nie zdążyłam zapytać o ich nazwiska i bardzo tego żałuję. Ale może któryś z nich przeczyta ten list i przekaże kolegom, że zagubiona podróżniczka, której pomogli, jest im niezmiernie wdzięczna i życzy zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

Matylda PIOTROWICZ

m. Szczecin,
Polska

Podróże kształcą

Na saksy

„Wycieczka" wyraźnie dzieliła się na dwie grupy — „amatorów" i „zawodowców". „Zawodowcy" zwracali na sobie więcej uwagi bižuterii, mieli za to mniej bagażu. Właściwie cały ich bagaż stanowiły nieduże saszki zawierające szczoteczki do zębów i alkohol. Poza tym „zawodowcy" wyróżniali się pewnością siebie i hałaśliwością. Witali się ze sobą wylewnie, a do kierowniczki grupy mówili po imieniu, demonstrując w ten sposób, że są tu u siebie.

„Amatorzy" (mniej złota, nieco więcej bagażu) nadrabiali milczeniem, ale zachowywali się dość poprawnie. Przezornie już na lotnisku łączyli się w nieduże grupki, szeptem wymieniali między sobą cenne informacje, skrzętnie dotąd zbierane wśród znajomych i bliskich, jeszcze raz sprawdzali, czy „zielone" są dość dobrze schowane.

Poza tym „wycieczka" wyglądała dość jednolicie... Od biedy mogła nawet uchodzić za wojsko umundurowane w prawie identyczne kolorowe szorty, bawełniane tureckie koszulki i lekkie sandały. Letni mundur zawodowego turysty.

Ale oto kierowniczka grupy reprezentująca nowo powstały typ rodzimej buisnesswomen (energiczna, pewna siebie i rubaszna) zaprasza swoje 80-osobowe stadko do wsiadania do samolotu. Kontrola paszportowa odbywa się błyskawicznie, kontrola bagażu jeszcze szybciej. Wsiadamy do samolotu z rozkoszną świadomością, że nikt nie próbował przemycić broni, więc nikt nie sterroryzuje nam załogi. Stewardesa próbuje nas miłym głosem przekonać, że o 5 rano bezpiecznie wylądujemy w Stambule i życzy przyjemnej podróży. „Wycieczka" pokornie zasypia. Każdy rozumie, że trzeba oszczędzać siły, gdyż tego dnia nie będzie czasu na spanie. Wszak czas to pieniądz, a czas w Turcji to nie po prostu pieniądz — to dolary.

Samolot ląduje w Yesilköy koło Stambułu. Port lotniczy zaskakuje nas ogromem, nowoczesnym wystrojem i elegancją. Na tle tego przepychu „amatorska" część wycieczki poczuła się dziwnie mała i prowincjonalna. Na „zawodowcach" zaś luksus lotniska nie czynił najmniejszego wrażenia. W kojejce po wizy spokojnie palili papierosy strząsając popiół na nieskazitelnej czystości marmurową posadzkę.

— Przyjrzyj się Turczynkom — podszepnął mi kolega „zawodowiec". — Widzisz je po raz pierwszy i przedostatni, bo kobiety chodzące po ulicach Stambułu to wyłącznie turystki... z wyjątkiem może kilku Turczynek, ale zakwefionych...

Miał rację. W ciągu następnych dwóch dni w sklepach, w kawiarniach, na ulicach spotykaliśmy prawie samych mężczyzn i dzieci. Personel hotelu — od dyrektora do sprzątaczki — również składał się z samych mężczyzn. I rzeczywiście — tylko na lotnisku widziałam kilkanaście Turczynek urzędniczek. Były to głównie młode dziewczyny, muszę przyznać — niezwykle piękne. Dość drobne, ale bardzo zgrabne, o śniadej cerze i kruczo-czarnych długich włosach, ubrane z jakąś dyskretną elegancją, poza tym poruszały się z wdziękiem, którego nie nauczą w żadnej szkole gracji, to trzeba mieć we krwi.

Kolega złapał moje spojrzenie, w którym wyczytał nieukrywaną zazdrość.

— Żadna rewelacja — spróbował mnie pocieszyć. — Piękne, bo piękne, ale na mój gust za delikatne. Założę się, że żadna z nich nie zniosłaby trudów takiej wycieczki...

Nie zdążyłam zapytać, co na myśli, bo już zapraszano nas do autokarów. W drodze do hotelu próbujemy doszukać się egzotyki w pejzażach i zabudowaniach, które mijamy. Niestety, jedyną atrakcją są pozostałości potężnych obwarowań miejskich. Poza tym żadnej aluzji do orientalizmu. Ani śladu słynnych meczetów ze strzelistymi minaretami, żadnych pałaców, kolumn, obelisków, medres, fontann, czy legendarnych tureckich łaźni. Zamiast tego wąskie, strome, szare, brudne, gęsto zabudowane ulice. Nigdzie śladu zieleni. Trzy- lub czteropiętrowe domy — zakurzone i bezbarwne — sprawiają wrażenie zawstydzonych własną nijakością. Obok tych domów, tuż przy chodnikach — wysypiska śmieci. Ulicami sunie nieprzerwany potok zachodnich zakurzonych aut. Zrozumieliśmy, że jesteśmy w zachodniej europejskiej części Stambułu. Ale tak naprawdę na miano „europejskich" zasługują tu tylko hotele. Dziwnie wyglądają na tle ogólnej szarzyzny i brudu — małe, wypucowane, eleganckie. Kojarzą się ze złotymi zębami połyskującymi w sczerniałej i spróchniałej szczęce. Przy jednym z takich hoteli zatrzymują się nasze autokary. Wewnątrz inny świat. W ekskluzywnym hollu — lustra, miękkie wykładziny, klimatyzacja, dużo kwiatów — nasza „wycieczka" rozsiada się w stylowych fotelach z minami światowców wychowanych w podobnym luksusie. Turecka obsługa udaje, że w to wierzy, jednak nie zapomina uprzedzić, że wszystko, co znajdziemy w lodówkach jest płatne. „Wycieczka" więc po rozlokowaniu się w przytulnych pokoikach rzuca się do swoich lodówek, by przynajmniej zerknąć na ich zawartość. Nikt tego nie tknie, wszak wałówkę i wódkę każdy przywiózł z sobą... w ramach oszczędności.

Ale nie ma ani chwili do stracenia, czas do roboty, bo konkurencja nie śpi — każdy chce kupić taniej, więcej i lepiej. Ulice handlowej części Stambułu aż się roją od „turystów" — głównie z Rosji, Ukrainy i Litwy. Polacy, którzy do niedawna wiedli prym w prywatnym handlu z Turcją, wyraźnie ustąpili pola nowo narodzonej konkurencji. Turcy już dobrze władający polskim, dość sprawnie przestawiają się na rosyjski, a co poniektórzy próbują porozumiewać się po litewsku. Poza tym obok szyldów na sklepach: „Polska hurtownia" lub „Polski sklep", pojawiły się napisy „Russkij magazin" lub „Maloniai kviečiame". Podziwiam zdolności lingwistyczne Turków... zresztą może to nie są zdolności, lecz prawa rynku. Chyba raczej to drugie, bo działa i na naszych turystów. Zaobserwowałam dziwne zjawisko: „turyści" z Litwy w Turcji, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, przeistaczają się w Polaków. Za nic w świecie nie dają się sprowokować do mówienia w sklepach ani po litewsku, ani tym bardziej po rosyjsku. Brną po polsku... kto jak potrafi. Wynika to z tej prostej przyczyny, że panuje opinia, jakoby Polaków, którzy od lat z nimi handlują, Turcy traktują uczciwiej, są skłonni do większych ustępstw przy ustalaniu ceny. Wiadomo — starzy, sprawdzeni klienci.

A o klienta Turcy dbają aż do przesady. W każdym prawie sklepie jest naganiacz, który poluje na klienta na ulicy, przed wejściem do sklepu. A ponieważ sklepy stanowią tu nieprzerwany ciąg, turystów jest zaś jeszcze więcej, więc ciągle rozlega się chóralne niemalże wołanie naganiaczy: „Kolego! Madame! Proszę tu, proszę do nas!". Nie sposób się od tego opędzić. A po zwiedzeniu kilkunastu sklepów (identyczne wnętrza, identyczny towar, podobni do siebie sprzedawcy) turysta „amator" dostaje kręcka i alergii na widok odzieży skórzanej i bawełnianej. Ale trzeba wszak wydać „zielone", trzeba zwrócić koszty wycieczki, i jeszcze coś zarobić. Więc brną od sklepu do sklepu w nieznośnym upale. Przed obłędem i udarem słonecznym ratuje turystów panujący w tureckich sklepach zwyczaj częstowania klientów. Właściciel sklepu zaczyna rozmowę z klientem od propozycji: „Herbata, kawa, cola, piwo, koniak?..". To fakt, że przy zimnym piwie i papierosie łatwiej się rozmawia o cenach, ale skoro przyjęło się poczęstunek wypada coś kupić. Dlatego też „zawodowcy" hołdują zasadzie, że lepiej przyjmować poczęstunek już po ubiciu targu. Bez zobowiązań.

Jeszcze jedno ciekawe spostrzeżenie. Świadomość, że ma się w portfelu tysiąc lub dwa tysiące dolarów, czyni z naszego „turysty" kapitalistę pełną gębą. Do sklepu wchodzi, jak władca świata, świadomość jego wszechmocy pogłębia jeszcze zachowanie tureckich handlarzy, których uprzejmość często graniczy z nadskakiwaniem. Więc taki „turysta" gania sprzedawcę, jak psa, kaprysi, wybrzydza, rozrzuca towar po całym sklepie, często też ubliża personelowi sklepu we własnym języku, gdyż jest przeświadczony, że „Turek i tak nic nie zrozumie". A Turek rozumie, chociażby z wyrazu twarzy i tonu głosu, ale uśmiecha się tylko pod wąsem i niczego nie daje po sobie znać. Może dlatego, że najważniejszy dla niego jest interes, a może ten naród nie ma zwyczaju na chamstwo odpowiadać chamstwem...

W hotelu, dokąd wpadliśmy, by coś przegryźć — piekielna awantura. Doszło do rękoczynów między personelem i litewskimi biznesmenami. Chodzi o to, że recepcjonista każdego biznesmena z osobna uprzedził kilka razy, że sprawunki należy umieszczać w przechowalni, nie zaś w pokojach. Ale nasz biznesmen nie ma zaufania do przechowalni (boi się, że zostanie okradziony), więc każdy swoje sprawunki (wielkości szafy) próbuje przemycić do pokoju. Recepcjonista widząc, że jego perswazje nie skutkują, sprowadził sobie posiłki w postaci męskich pokojówek. Grupka ta zagrodziła drogę naszym „przemytnikom" i próbowała skierować ich do przechowalni. Ale Turcy są raczej drobnej postury, a nasi to nie ułomki, bez trudu sforsowali tę zaporę. Z obu stron posypały się przekleństwa, a z toreb zakupy, ale nasi wyszli zwycięsko z tej batalii. Od tej chwili personel zaczął przymykać oczy na przemyt towaru do pokoi... widocznie w celu uniknięcia skandalu międzynarodowego, bo następna batalia mogła przynieść ofiary.

Wieczorem nasi „turyści" wracali do hotelu z trudem wlokąc nogi od upału i zmęczenia, „wzrok mieli błędny, suknie plugawe", a w sercu trwogę. Zostawał już tylko jutrzejszy dzień na zakupy, a jeszcze tak dużo nie wydanych pieniędzy i jeszcze tak mało towaru piętrzyło się w pokojach. Ale z minuty na minutę nastrój się zmieniał — poszły w ruch przywiezione z Wilna półlitrówki. Po paru godzinach cały hotelik bawił się radośnie, nie ocalały i zapasy z lodówki (za które trzeba płacić). Powszechną libację przerwano o świcie ze świadomością, że za parę godzin przyjdzie ruszyć do ostatniego boju.

Ten drugi i ostatni dzień pobytu naszej wycieczki w Stambule jest dokładnym powtórzeniem pierwszego. Snujemy w upale po tych samych brudnych ulicach, oglądamy w nieskończoność te same sklepy. Na pytanie, czy przewidziana jest wycieczka do wschodniej orientalnej części miasta, kierowniczka grupy patrzy na naszą szczupłą grupkę zapaleńców, jak na uciekinierów z domu wariatów. „W programie wycieczki nie ma zwiedzania. I kto by tu miał czas na zwiedzanie...". Nie oponujemy, bo może mamy za duże wymagania za 200 dolarów (tyle kosztowała wycieczka).

Ostatnia noc w Stambule zbiega turystom na pakowaniu towaru, którym wszystkie pokoje są załadowane aż po okna. I to wszystko każdy jeden musi zmieścić w 3—4 torbach. Na pierwszy rzut oka wydaje się to niemożliwe, ale już o świcie zmordowani turyści z satysfakcją spoglądają każdy na swoje dzieło. Ale spakować to nie wszystko, trzeba jeszcze wysilić wyobraźnię, jak oznakować swój bagaż, by go potem rozpoznać, wszyscy „turyści" mają identyczne torby kupione u ulicznych handlarzy po 5—6 dolarów za sztukę. W sumie na 80 osób przypada około 300 bliźniaczo do siebie podobnych toreb, a i zawartość tych toreb niewiele się różni. Ale naszym ludziom nie brak twórczej inwencji, więc po godzinie wszystko jest gotowe. Rano pod hotel oprócz dwu autokarów, którymi tu przyjechaliśmy, zajeżdżają dwie ciężarówki po bagaż. Każdego „turystę" jeszcze w Wilnie uprzedzono, że waga bagażu wiezionego ze Stambułu nie powinna przekraczać 60 kg na osobę. Ale kto by tam tego przestrzegał. Podczas ważenia bagażu na lotnisku okazało się, że niektórzy mają ponad 100 kilogramów. Tureccy celnicy nie mają o to do „turystów" pretensji, patrzą tylko na nasze kobiety żonglujące bez większego trudu ciężkimi torbami z nietajonym podziwem. Rzeczywiście, delikatna Turczynka dawno by się złamała pod takim ciężarem... Ala nie mamy czasu o tym myśleć, bo grupę już proszą do samolotu i grupa wie, że to jest przełomowy moment wycieczki — zaczną się pertraktacje z załogą. Jest tradycyjny spektakl, który załoga odgrywa przed każdą powracającą z Turcji grupą. Zaczyna się. Do grupy stłoczonej przy schodkach prowadzących do samolotu wychodzi kapitan i z grobową miną oświadcza, że 2 tony bagażu zostaną w Stambule, gdyż samolot nie może lecieć z taką nadwagą. Na grupę pada blady strach, chociaż każdy wie, że to są tylko pogróżki. Kierowniczka grupy też zna swoją rolę, więc daje grupie znak, że należy zachować spokój i oddala się z kapitanem na poufną rozmowę. Wraca po kilku minutach rozpromieniona i ogłasza, że za odpowiednią dopłatę załoga wystartuje z nadwagą. Grupa turystów — kandydatów na samobójców rzuca się radośnie do samolotu. Salon do połowy załadowany jest bagażem, który się nie zmieścił w ładowni, ale nikomu to nie przeszkadza. Grupa lokuje się potulnie na pozostałych miejscach — niektórzy po dwoje na jednym siedzeniu. Zanim samolot ciężko próbuje oderwać się od ziemi, pasażerowie cicho się modlą, każdy rozumie, że dla kilkuset dolarów ryzykuje życie. Ale gdy już jesteśmy w powietrzu, modlitwy ustają, kierowniczka grupy zbiera już „zielone" dla załogi, grupa tymczasem święci zwycięstwo... chciwości nad rozsądkiem. Strzelają korki od szampana specjalnie zachowanego na tę chwilę, nikt nie żegna jeszcze widocznego z okien samolotu Stambułu tęsknym wzrokiem. Spojrzenia już są skierowane w przyszłość — już w każdym prawie ręku ciężko pracuje sfatygowany mikrokalkulator. Każdy już w przybliżeniu wie, ile na tej wycieczce zyska.

W radosnej zakrapianej alkoholem atmosferze podróż się nie dłuży. Podczas lądowania, które idzie jeszcze ciężej niż start, już nikt się nie modli, bliskość ziemi dodaje wszystkim otuchy.

Po przejściu kontroli paszportowej i celnej, która jest formalnością, wycieczka wpada w ramiona stęsknionych krewnych i bliskich. Mimowolnie podsłuchuję rozmowę następującej treści:

— Jak ci poszło?

— Nieźle. Sądzę, że wyjdę na swoje.

— A jak ci się podobał Stambuł?

— Obrzydliwy. Tam nie ma nic do oglądania...

Racja. Jeżeli skusi Was wycieczka do Turcji organizowana przez jedną z niezliczonych prywatnych agencji turystycznych, powinniście z góry wiedzieć — tam nie ma nic do oglądania.

Lucyna DOWDO

Wilno—Stambuł—Wilno

UŚMIECH I MEDYCYNA

WYPADEK

W szpitalu leży pacjent z głową szczelnie obandażowaną, widać tylko oczy i usta.

— Co się właściwie panu stało, panie Kaziu? — pyta znajomy, który przyszedł w odwiedziny.

— Witaliśmy nowego dyrektora. Gdy mu się kłaniałem, jeden z kolegów nadepnął mi na głowę...

LEKARZ CUDOTWÓRCA

Pacjent, który w wypadku okaleczył palec, zwraca się z pytaniem do chirurga:

— Panie doktorze, czy po wyleczeniu będę mógł grać na skrzypcach?

— Myślę, że tak... — odpowiada chirurg.

— Pan jest cudotwórcą, panie doktorze! Ja przecież nigdy dotąd nie grałem na skrzypcach...

Ponieśliśmy niepowetowaną stratę

Z wielkim żalem informujemy o odejściu od nas na zawsze pana Zbigniewa Iwanowskiego Śp. Zbigniew Iwanowski dożył sędziwego wieku — 82 lat i przez całe życie był człowiekiem o wielkim sercu i prawdziwym patriotą. Był zasłużonym członkiem polskiego zespołu „Kotwica" przy kowieńskim zakładzie „Inkaras". Znaliśmy też Go jako solistę i starostę polskiego chóru przy kościele Karmelickim w Kownie, jako członka ZPL, oddanego polskim sprawom.

Śp. Iwarowski, przez długie lata związany z zespołem „Kotwica" zawsze brał na swe barki najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne role i był w nich niezastąpiony. Jego solowe partie zachwycały publiczność. Znaliśmy Go również jako rzecznika spraw polskich w Kościele Karmelickim. Pracował wiele, dziś nie ma już Go wśród nas. Polacy Kowna wraz z Jego odejściem ponieśli niepowetowaną stratę. Pamieć o Nim na zawsze pozostanie w naszych sercach.

W imieniu Polaków z Kowna

prezes ZPL w Kownie
Genowefa BRANIEWICZ

Polacy na Kaukazie

Nad urwiskiem (3)

Zapach różnobarwnych róż. Tyle ich tu, w centrum miasta. Biją fontanny. Lasy zieleni. Uzdrowiskowa część miasta. Przytulne kawiarenki, wręcz europejskie. Otwarte jednakże tylko do godz. 18. W dzień jest tu spokój. Wieczorami i nocą natomiast „nic nie wiadomo". Wojna w Azerbejdżanie. Wojna w Czeczeno-Inguszecji. Z jednej i drugiej strony do Piatigorska jakieś tam 200 kilometrów. Hotelu „Intourist" wieczorami strzegą Kozacy. Są w mundurach z prawdziwego zdarzenia, za cholewami butów noszą nahajki. Przeważnie to młodzi płowowłosi chłopcy. Rozmawiają po rosyjsku, albo ukraińsku. Kozacy podobno — to przyszłość płn. Kaukazu.

„Intourist" jest tu wieżowcem. Ale mocno ponad nim wznosi się na wysokim podium — ogromny Lenin. Wielu nazywa go nienawistnym idolem, albo bolącą zgrozą. Czy, gdyby usunięto to jak chory ząb za przykładem republik bardziej postępowych, ból ustałby nieco?".

A na tym miejscu można by ustawić pomnik represjonowanych przez „ojca ludów". Kazimierz Motak rzucił już taki pomysł. Napisał o tym w gazecie „Kawkazskaja Zdrawnica". „Rehabilitowany pośmiertnie". Tekst ukazał się 20 czerwca tego roku. Ciekawe, co na to opinia społeczna.

Ból się uśmierza też wtedy, gdy się nim z kimkolwiek podzielić.

— Opowiem ja pani wszystko, wszystko. Z daleka pani, to niech ludzie wiedzą. A tutaj lepiej nie trzeba. Tu nie każdy wie, że ja Polak. Ale po nazwisku można określić. Szymłowskij Władimir Iwanowicz. Po polsku będzie Władysław. Jestem z Ukrainy. Obwód winnicki, rejon jampolski. Do dziewiętnastu lat przyszło mnie tam mieszkać. Potem — pięć lat armii sowieckiej. Akurat wojna była. Strzelałem z artylerii. Po wojnie wróciłem do Jampola. Ożeniłem się. Żona była z Piatigorska. Pojechałem z nią. Chciałem cywilizacji. Bo Jampol — to taka dziura.

W Piatigorsku ostrzegano moją żonę, żeby nie wychodziła za Polaka. „Okropni to ludzie" — mówiono. A ja już wtedy w paszporcie byłem przepisany na Ukraińca. Chciało się żyć. Wystarczyło, że ojca...

Mój ojciec, Jan Szymłowski, był stolarzem. Miał dwie dziesięciny ziemi, które tak jak otrzymał w dwudziestym drugim roku od sowieckiej właści, tak oddał w trzydziestym do kołchozu. Nie wtrącał się do polityki. Chował się od białych i czerwonych. Tylko kościoła sumiennie się trzymał.

W marcu trzydziestego roku dwadzieścia pięć tysięcy komunistów posłano na Białoruś i Ukrainę robić kołchozy. Kolektywizacja przekształcała się we współzawodnictwo. Czekiści prześcigali się w tym, kto więcej opornych ześle na Sybir, a pozostałych zapędzi do kołchozu. Spisy podejrzanych czekiści dostawali od miejscowych czerwonych donosicieli. W naszej wsi szukali Szymraja. A ten uciekł do Rumunii. Któreś nocy przyszli więc do nas. Zabrali ojca. Jako Szymraja.

Wywieźli do Amurskiej Obłasti. Pracował w lesie. Niedługo. Drzewo spadło mu na nogę. Nogę amputowano. Za późno. Zakażenie krwi i śmierć. Był to kwiecień. Urodził się nam wtedy jeszcze jeden brat. Nic nie wiedzieliśmy o ojcu. Matka starała się o rehabilitację. I wystarała się. Tylko że ojciec już nie żył.

Brat mój, Bolesław Szymłowski, w trzydziestym szóstym roku był wezwany do komisariatu w Jampolu. Miał iść do sowieckiej armii. Ale zrezygnowano z niego: „Ty nie dostojen. Ty syn wraga naroda". Straszny to był cios dla brata. Przecież w szkole uczono nas, że to taki honor służyć sowieckiej właści. Z nerwów brat wyjechał na Donbas do kopalni węgla. Tam się ożenił, miał córkę. W czterdziestym pierwszym wrócił na Ukrainę, pod Lwów. Wzięli go wtedy do armii, do strojbata (batalion budowlany). Wiem, że był w niewoli. Jego druga żona, Aniela, mieszkała w Bydgoszczy. Chyba przy ulicy Jana Brzozogłowy trzynaście. Mieli syna Witka.

W pięćdziesiątym trzecim roku brat napisał do mamy list. Z Kanady. Po tym nigdy już się nie odezwał. Nic o nim ani jego rodzinie nie wiem. Pomóżcie... Jeszcze jednego mam brata. W Mołdawii. W Bendera. Strzelają tam teraz do niego.

— Wszystko będzie dobrze, sąsiedzie — uspokaja pana Władysława Luda Budnik, która mnie tu przyprowadziła. — I namawiam sąsiada zapisać się do naszego związku. Sześćdziesiąt osiem osób już mamy. Będziemy razem uczyć się polskiego! — Teraz rozmawiają ze sobą po rosyjsku. Chcą się dobrze zrozumieć. — A jeszcze niech sąsiad przychodzi do kościoła. Dwunastego lipca zbieramy się. Przyjedzie ksiądz z Soczi.

— Aż tak? — dziwi się. — Może i przyjadę — zastanawia się, częstując nas dużymi czerwonymi truskawkami z własnego ogrodu.

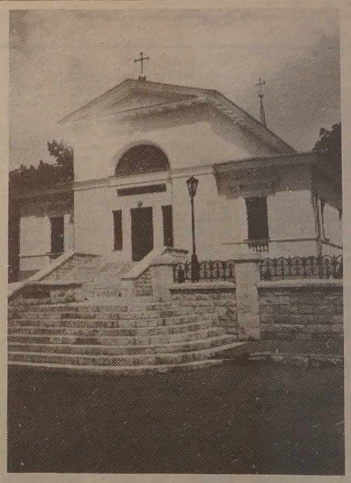

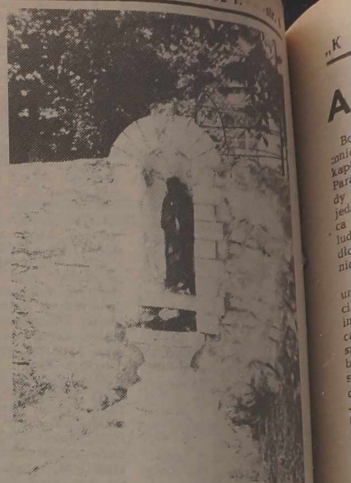

* * *

Skwer Lermontowa z pomnikiem, ufundowanym w 1889 roku. Za skwerem — kościół. Nowoczesny budynek z krzyżem i polskim napisem w metalu: „Chwalcie Boga wszystkie ludy". Nic więcej nie zdradza tu świątyni. Przy wejściu na schody wskazówka: „Sałon". Dalej — kolorowa wywieszka: „Koncertnyj zał, ul. Anisimowa 1 (kostioł). Prigłaszajem posietit' sałon. Wystawka-prodaża żiwopisi, grafiki, antikwarnoj posudy".

„Sałon" znajduje się w dawnej nekropoli. Bardzo wycackany. Obwieszony nowoczesnymi ikonami. Pełno innych wyrobów artystycznych w rosyjskim stylu. Można wszystko pooglądać. Można coś kupić. Ceny — podobnie jak na Litwie — zachodnie.

Z przykościelnego sadu nie zostało nic. Na równiutkiej powierzchni — trawa i dwa młode drzewa. Za kościołem — pośrodku muru — wyżłobiona nisza i w niej malutka figurka Matki Bożej. Od jej stóp spływa woda. Próbuję. Słodka. A jednak zostało coś z dawnych lat!

W roku 1937 kościół zamknięto „po wsze czasy". NKWD rozstrzelało księdza Jana Rota, który pełnił w świątyni swą misję od 1916 roku. Rozstrzelano też organistę. Grobowce wysadzono w powietrze.

W latach czterdziestych w świątyni była dziecięca szkoła sportowa. Potem — zarząd mieszkaniowy, majsterna dla malarzy-artystów, a właściwie magazyn z zagraconym podwórkiem.

W latach 70 kościół płonął. Znaczna jego część uległa wtedy zniszczeniu. Przez dwadzieścia z górą lat było to właściwie wysypisko śmieci. Dopiero w końcu 1990 roku władze miasta odrestaurowały świątynię. Odbudowano dzwonnicę, wyczyszczono podwórze. Filharmonia zaczęła urządzać w budynku koncerty.

A 12 stycznia tego roku w Dniu Bożego Narodzenia (wg kalendarza prawosławnego) odbyła się dla katolików Msza święta. Po polsku i po rosyjsku prowadził mszę ksiądz Bogdan Seweryniak, który na tę okazję przyjechał z Soczi (ponad 400 km w jedną stronę). „Boże Narodzenie..." — szeptali w upojeniu ludzie. Nie wierzyli swym uszom i oczom. Płakała 80-letnia córka organisty, rozstrzelanego przed 55 laty... Tak, było to wydarzenie na skalę całego terytorium Mineralnych Wód. Pisała o nim gazeta „Kawkazskaja Zdrawnica" (16.01.1992). Odtąd władze miasta zezwoliły na msze co miesiąc. Ale nie ma proboszcza, ani też księdza w pobliżu.

Spaceruję wokół kościoła. Chciałabym wejść do wnętrza. Drzwi są na kłódce. Podobno muszą też mieć specjalne zezwolenie od władz miasta. Pytam o to pracującego przy świątyni mężczyznę. Jest to Konstantin Czumakow, stróż. Okazał się człowiekiem niezwykle sympatycznym. Pozwala mi wejść, wszystko obejrzeć i nawet sfotografować, co chcę. Biała sala barokowa. Białe, gęste zasłony na oknach. Tam, gdzie miejsce ołtarza głównego — podium, a na nim czarny fortepian. Rzędy wykwintnych foteli w kolorze bordo. Przez cały środek sali. Za kolumnami z prawej i lewej strony — dwie mniejsze salki. Prawa jest pusta. W lewej — kilka skromnych krzeseł, gromnica i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. To tu modlą się wierni.

Przy drzwiach wejściowych tablica z napisem. Jeszcze z tamtych czasów. „Za pocałowanie tego krzyża i odmówienie „Ojcze nasz" 200 dni odpustu raz na dzień". Niżej identyczny napis w dwóch innych językach.

Jeden z nich — to ormianin.

— Wszystkich ta tablica interesuje — słyszę pana Konstantina. — A na długo pani do nas? Tu co dwa—trzy dni bywają koncerty od filharmonii. Dziś po południu też będzie. Proszę przyjść.

(Cdn.)

Leokadia KOMAISZKO

NA ZDJĘCIACH: dzisiejszy kościół w Piatigorsku; za kościołem — pośrodku muru wyżłobiona nisza i w niej malutka figurka Matki Bożej; Władysław Szymłowski.

Fot. autorka i z albumu W. Szymłowskiego

Co, kiedy, gdzie

WYSTAWY

❤ **Centrum Sztuki Współczesnej,** Vokečiu 2 (Niemiecka). Najnowszy pokaz — to międzynarodowe sympozjum ceramików „Paneveżys"-89, 90, 91 i 92, który dziś zostanie otwarty. Złożą się nań utwory ze zbiorów Galerii Sztuki z tego miasta.

Natomiast wczoraj otwarto ekspozycję Jonasa Gasiunasa i Ričardasa Nemeikšisa (rzeźba i malarstwo). Jednocześnie w tym lokalu obejrzeć można autorską wystawę Šarunasa Sauki pt. „Piekło", jak również ciekawy autorski pokaz Dali Matulaite (rzeźby i rysunki).

No i wystawione tu zostały najprzeróżniejsze wyroby z tekstylu w ramach prezentacji republikańskiej „Tekstyl litewski-92".

❤ **W Muzeum Sztuki,** Didžioji 31 (Wielka) zasługuje na uwagę pokaz „Odrodzone dzieła: Portret Witolda Wielkiego. Malarz nieznany. Wiek XVII". Jednocześnie prezentowana tu jest akwarela Antanasa Petrikonisa (1923—1982).

❤ **W galerii „Arka",** Aušros Vartai 3 (Ostrobramska) została otwarta w bieżącym tygodniu wystawa mini-tekstylu. A obok czynne są malarskie pokazy B. Bernotaitisa, K. Lupeikisa i T. Karkalasa.

❤ **Galeria „Vartai"** Vokečiu 39 (Niemiecka) zaprasza do obejrzenia malarstwa A. Griškevičiusa oraz rzeźby G. Martinionisa. Griškevičius wystawia najnowsze prace. Rzeźby plastyka Martinionisa zawierają dużo ironii.

❤ **W Galerii Fotograficznej,** Didžioji 19 (Wielka) ciekawa prezentacja odzwierciedlająca życie powojennych Dzuków. Jej autorem jest Vytautas Stanionis.

TEATR

❤ Już rozpoczął swój sezon Teatr Młodzieży, który dziś zaprasza na „Mewę". W niedzielę dla dzieci — „Piter Pen", wieczorem — „Kwadrat".

❤ Otwarcie sezonu nastąpi również w niedzielę w Wileńskiej Operze. Zainauguruje go zespół „Lietuva", który da dwa koncerty (godz. 12 i 19.30).

❤ Na scenie Teatru Akademickiego na gościnnych występach — Teatr Dramatyczny z Kowna.

KONCERTY

❤ Jak już informowaliśmy, trwa w Wilnie festiwal muzyki dawnej „Banchetto Musicale". W jego ramach dziś w Pałacu Pracowników Sztuki — koncert muzyków z Norwegii. Jutro w tej samej sali o godz. 13.00 — muzycy z Danii. Wieczorem zaś nastąpi końcowy koncert festiwalu, w którego programie — muzyka renesansu i baroku.

LITWA ZOSTAŁA PRZYJĘTA DO EUROPEJSKIEJ ORGANIZACJI ŁĄCZNOŚCI

W dniach 2—7 września w miejscowości Woulagmeni pod Atenami odbyła się XV sesja Europejskiej Konferencji Poczt i Telekomunikacji (CEPT), w której uczestniczyła również delegacja Litwy. Na sesji Litwa jako pierwsza spośród trzech republik bałtyckich została przyjęta do CEPT. Z tej okazji przewodniczący delegacji, wiceminister łączności i informatyki A. Basevičius uroczyście złożył podpis w księdze rejestracji członków CEPT. Razem z Litwą do Europejskiej Konferencji Poczt i Telekomunikacji została przyjęta Chorwacja. Obecnie organizacja ta zrzesza 33 państwa.

Członkostwo w CEPT daje możliwość uzyskania pomocy technologicznej i organizacyjnej krajów Europy, korzystania ze standardów europejskich, rozliczania się za pośrednictwem centrum clearingowego tej organizacji za usługi poczty i telekomunikacji.

Kierownicy administracji łączności 12 państw Europy Zachodniej podjęli inicjatywę w sprawie popierania rozwoju łączności w krajach postkomunistycznych kontynentu. W tym celu powołano specjalną grupę roboczą, w której będzie uczestniczyła również Litwa.

Odtąd Litwa, podobnie jak i inni członkowie CEPT, zobowiązana jest co roku emitować pocztowym znaczku pocztowym o jednolitej tematyce: każde państwo na swym znaczku pocztowym powtarza ten sam temat.

(ELTA)

Abyście byli jedno — Kalwaria!

Boże, sercem przenikam tajemnice mojego życia, powołania kapłańskiego, miesiące pracy w Kalwarii Wileńskiej, każdy dzień i godzinę wypełnioną myślą, aby Chrystus dawał wszelkich łask, przemieniał ludzkie serca w nieustające źródło miłości, dobroci i przebaczenia aż po umiłowanie Krzyża.

Do Was i nie tylko do Was, umiłowani Bracia i Siostry, dzieci i młodzieży kierowałem nie te słowa, ale żebyście do końca umieli wszystkich kochać i szanować, w każdym zobaczyć bliźniego tzn. Chrystusa, który składa ofiarę zbawienia również dzięki Waszej przynależności do Jego woli. „Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja" (Mt 26.42). W Ogrójcu na modlitwie z Chrystusem inaczej widzimy świat, ludzi, plany Boże i przemiany, jakie dokonują się wśród nas „Przemija postać tego świata".

Doceniam Waszą ogromną wdzięczność i przyjaźń, jaka zaistniała między nami poprzez jednomyślne trwanie na modlitwie. Każdy wzrost wiary, szlachetności Waszych serc dodawał mi siły, nadziei i otuchy do dalszej pracy. Dziękowałem Matce Miłosierdzia w Ostrej Bramie, że zasiew Słowa Bożego owocuje w prawdziwe ziarno miłości, w rozumienie Bożej Opatrzności oraz jak długa to droga... do pokoju między ludźmi i narodami.

Dzisiaj jestem niespokojny, że moje przejście z Kalwarii do Służby Bogu i ludziom w Taboryszkach i Turgielach jest tak bardzo kontrowersyjne. Nie chcę takiej atmosfery, tylu nieporozumień, stawianych zarzutów, oskarżeń i plotek, jakie wywołują nieprzemyślane opinie, słowa, postawa ludzi wierzących. Proszę pamiętać, to nie jest zgodne z nauką Chrystusa, z naszym uczestnictwem w tajemnicy Odkupienia, z kapłańskim powołaniem. Wiemy, że prawdy Boże, etyka chrześcijańska obowiązuje wszystkich. Nikt nie powinien bawić się w sędziego, w argumenty i żądania, lecz pozwólmy Jezusowi przemieniać oblicze tej ziemi, naszych serc i rodzin, ale według Jego pragnienia „abyście się wzajemnie miłowali" — „Pokój Wam"! Proszę, nie ulegajmy siłom przewrotności, ludzkim słabościom, niech nikt nie przyczynia się do wewnętrznego rozdarcia w Kościele.

Obecnie w sytuacji poszukiwania prawdy, wolności i sprawiedliwości przez wszystkich na Litwie jako chrześcijanie jesteśmy wezwani „wbrew światu" — bronić Kościoła, pomagać Kościołowi w Jego trudnym zadaniu kształtowania, człowieka do życia w godności Dziecka Bożego. Czasy są niełatwe dla ludzi wiary i niewiary, dla Kościoła. Ateizm, życie bez Boga, walka polityczna i ekonomiczna, nieprzestrzeganie praw i godności człowieka, zniewolenie prawdy kłamstwem, dobra złem to długa kamienista i stroma ścieżka ku cywilizacji miłości. Na niej wszyscy możemy się potykać i popełniać błędy, ale wpatrzeni wzrokiem wiary — Jezu, ufam Tobie! — nie wolno rezygnować nikomu z drogi Chrystusowej. Bądźcie świętymi!

Matko Miłosierdzia, proszę Cię, weź w swą opiekę wszystkich zatroskanych o dobro Kościoła, błogosław Tym, którzy pozwolili mi pracować na Twojej Ziemi, biskupom i kapłanom, świeckim, błogosław dzieciom i młodzieży, ubogim i więźniom, przywróć do przystani zbawienia pogrążonych w nałogach i nienawiści, abyśmy jako jedna rodzina nieśli pokój światu.

Wszystkim składam najszczersze podziękowanie — Bóg zapłać! Z modlitwą

ks. Dariusz STAŃCZYK

(powyższy artykuł redakcja otrzymała 04.09.1992 r.)

„Andrew" w Wilnie

Prywatyzację w Wilnie można porównać z huraganem „Andrew", który niedawno szalał w USA. Osoby prywatne, instytucje wykupują obiekty, a potem nie mając pieniędzy na remont lub otwarcie własnego interesu, pozostawiają je na łasce losu, w takim stanie, w jakim nabyli. Pełno więc w mieście pozamykanych, zapuszczonych sklepów, byłych placówek usługowych, na których dowcipni malarze pozostawiają swoje „autografy", jak ten na byłym sklepie przy ul. Wileńskiej 16, przy Banku Oszczędnościowym, gdzie niegdyś był sklep mięsny. Napis głosi: „Daite narodu votki!"! — „Szysz!".

Mleczarnia na al. Giedymina została zamknięta przed pięciu laty. Miała tu być lodziarnia firmy „Pingwin", ale dotąd nie ma ani lodziarni, ani mleczarni. Zamknięte też zostało bistro o parę kroków dalej. Remontuje się już spory kawał czasu.

Fot. W. Gulewicz

Prenumerata dla Czytelników z Polski

Czytelnicy „Kuriera Wileńskiego", mieszkający w Polsce, mogą zaprenumerować nasz dziennik, wysyłając kartę pocztową do kolportera — przedsiębiorstwa „Ruch S.A.". Na karcie tej należy umieścić swój adres i prośbę o przesłanie blankietu i aktualnych warunków prenumeraty.

Adres:

Ruch S.A.
Dział Prasy Importowanej
ul. Towarowa 28
00-958 Warszawa

Informacje o warunkach prenumeraty „Kuriera" można otrzymać również telefonicznie: Warszawa, tel.: 20-10-39.

KUPIĘ

dolary USA i marki niemieckie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 35-48-22.

ORGANIZUJEMY

kursy dla kierowców-amatorów kategorii „B".

Zwracać się: Vilnius, tel. 45-76-58.

UWAGA! **Harcerska polowa Msza św.**

13 września br. o godz. 15.00 w Kalwarii Wileńskiej odbędzie się harcerska polowa Msza św. Dziękczynna w intencji wszystkich harcerek i harcerzy, rodziców, wszystkich tych, którzy pomogli zorganizować udane Harcerskie Lato'92 oraz fundatorów Sztandaru ZHP na Litwie.

Serdecznie zapraszamy druhny i druhów, rodziców oraz wszystkich, którzy chcieliby uczestniczyć w Mszy św.

Giełda „KURIERA"

AUKCJA WALUT

15 września 1992 r. o godz. 11 w Banku Litewskim odbędzie się aukcja walutowa. Rejestracja uczestników — do 11 września, do godz. 12, w Międzynarodowym Departamencie Banku, przy ul. Basanawiczius 7 (gab. 221). Sama aukcja odbędzie się w Banku Litewskim przy ul. Totoriu 4.

NIECHĘTNIE WYDAJĄ DOLARY

W sierpniu odbyły się w republice pierwsze aukcje, na których sprzedawano za walutę różne obiekty. Z 11 — sprzedano tylko dwa. Jako przyczynę wymieniano złą organizację pracy, brak rzetelnej informacji. Wszystkie nie sprzedane obiekty zostaną znów wystawione na aukcję w październiku, przy tym po cenach obniżonych. A we wrześniu można będzie kupić za dolary USA i marki niemieckie aż 17 obiektów. Będą to — zespół łaźni w m. Snieczkus (825 tys. USD), zakład fotograficzny w Wilnie na ul. Kalwaryjskiej (175 tys. USD), sklep nr 57 w Wołokumpiach (60 tys. USD).

Departament prywatyzacji Ministerstwa Gospodarki szykuje się do sprzedaży 50 wielkich obiektów drogą pisemnego konkursu. Jako pierwsza pójdzie z młotka Kłajpedzka Fabryka Tytoniowa. Zainteresowanie tym obiektem wyraziła amerykańska firma „Philip Morris".

NAJLEPSZY SAMOCHÓD

w naszych czasach jest oczywiście ten, który pochłania najmniej benzyny. Jest nim samochód firmy francuskiej „Peugoet" — „połyka" zaledwie 6,37 l na 100 km. Na drugim miejscu — „Renault" — 6,43 l.

NARZUTY W LITEWSKICH LOKALACH

Czytelnicy często interesują się jakie są narzuty w litewskich lokalach konsumpcyjnych. A więc w zwykłej stołówce robotniczej — 30 proc., w bufetach — 100 proc., w kawiarniach i stołówkach typu otwartego — 130 proc., w restauracjach — 160 proc. W ten sposób kawał mięsa może stanąć kością w gardle.

KONSULTUJE BRYTYJSKI SPECJALISTA

W Banku Litewskim rozpoczął pracę dyrektor studium Centralnego Banku Brytyjskiego Michael Hewitt, który będzie konsultował bankowców litewskich.

A propos banku — rząd postanowił zreorganizować Narodowy Bank Litewski, pozbawiając go funkcji komercyjnych, na które składa się obsługa klientów, instytucji budżetowych. Do 15 września ma powstać Litewski Państwowy Bank Komercyjny.

PODATNICY NIE PŁACĄ

Ministerstwo Finansów republiki podliczyło i doszło do wniosku, że na Litwie nie pobiera się 1/3 podatków, a to dlatego, że nie ma odpowiedniego systemu. Odpowiednie firmy szwedzkie podjęły się stworzenia dla Litwy systemu podatkowego.

NOWA SŁUŻBA PRYWATYZACYJNA

Rząd postanowił rozwiązać starą i stworzyć nową służbę prywatyzacyjną. Takie rzeczy robi się w walce z korupcją.

PLATYNOWE WISIORKI

„Burda Moden" zorganizowała w Moskwie konkurs na najbardziej zręczną domorosłą krawcowę. Zwyciężyła inżynier z Kowna Egle Modzeliauskiene, która uszyła według wzorów „Burdy" i zademonstrowała suknię i płaszczyk. Teraz Egle szykuje się do wyjazdu do Austrii na europejski konkurs szwaczek, na którym nagrodą będą platynowe wisiorki. Drugą nagrodę zdobyła mieszkanka Akmene Violeta Baubeniene, trzecią mieszkanka Trok — Olga Ring.

„INKARAS" ROZPOCZĄŁ NOWĄ PRODUKCJĘ

Kowieńskie zakłady „Inkaras" rozpoczęły produkcję jednorazowych strzykawek. „Inkaras" ma zamiar produkować ich 10 mln. rocznie.

NOWE NUMERY SAMOCHODÓW

Wkrótce zostaną wprowadzone nowe numery samochodów sporządzone według niemieckiej technologii. Chodzi o to, że od 1993 r. w krajach EWG będą obowiązywały nowe standardowe numery, więc Litwa też je zastosuje. Z lewej strony numeru będzie maleńka trójkolorowa flaga, a pod nią litery LR. Pozostałą płaszczyznę zajmie właściwy numer.

Nowe numery będą prawdopodobnie kosztowały... 2,5 tys. rubli.

NA HALI

Znacznie podrożało mięso. Schab wieprzowy we środę kosztował 200 rb. za kilo, inne rodzaje mięs — od 150 do 180 rb., wędzona polędwica i niektóre rodzaje kiełbas — 500 rb., kilo ozorków wieprzowych (gotowanych) — 380 rb., kilo szynki — 380 rb.

Za kilo papryki proszono 50 — 60 rb., kilo marchwi kosztowało 40 rb., cebuli — 30 rb., pęczek buraczków — 10 rb., kilo pomidorów — 30 rb., litr śliwek — 10 rb., kilo gruszek — 40 rb.

KURSY WALUT W BANKACH LITEWSKICH (na 9 września)

Bank Oszczędnościowy: dolar — 216.80 rb. (skup), 225.50 rb. (sprzedaż), marka niemiecka — 149.30 rb. (skup), 155.30 rb. (sprzedaż).

Bank Wileński: dolar — 215.60 rb. (skup), 224.40 rb. (sprzedaż), marka niemiecka — 149.94 rb. (skup), 156.06 rb. (sprzedaż).

„Hermis": dolar — 217 rb. (skup), 225 rb. (sprzedaż), marka niemiecka — 151 rb. (skup), 157 rb. (sprzedaż).

„Litimpex": dolar — 220 rb. (skup), 229 rb. (sprzedaż), marka niemiecka — 150 rb. (skup), 156 rb. (sprzedaż).

NARODOWY BANK LITEWSKI

Nazwa waluty	Skup	Sprzedaż
Dolar australijski	155.20	160.00
Szyling austriacki	21.10	21.80
Funt brytyjski	419.80	432.60
Marka niemiecka	149.20	153.80
Gulden holenderski	131.90	135.90
Korona duńska	38.40	39.50
Dolar kanadyjski	182.00	187.60
Korona norweska	38.00	39.20
Dolar USA	216.70	223.30
Marka fińska	53.80	55.50
Frank francuski	44.10	45.50
Korona szwedzka	40.80	42.00
Frank szwajcarski	168.60	173.70

Radio „Błagowest" —

TO RADIOSTACJA CHRZEŚCIJAŃSKA, POPIERANA PRZEZ KATOLIKÓW Z ZACHODU, NADAJĄCA PROGRAMY RELIGIJNE I KULTURALNE, W KTÓRYCH PRZYGOTOWANIU UCZESTNICZĄ KATOLICY I PRAWOSŁAWNI. PROGRAMY TE MAJĄ NA CELU ZAPOZNANIE ROSYJSKOJĘZYCZNYCH SŁUCHACZY Z PANEM NASZYM JEZUSEM CHRYSTUSEM, Z JEGO NAUKĄ I JEGO KOŚCIOŁEM.

Nasze audycje zawierają następujące rozdziały: wstęp do studiów Biblii — Stary Testament i Nowy Testament, dzieje wczesnego Kościoła chrześcijańskiego. O modlitwie. Problemy współczesności z chrześcijańskiego punktu widzenia. Żywoty świętych Zachodu i Wschodu. Homilie papieża Jana Pawła II. Encykliki Jana Pawła II. Nauka Jana Pawła II o stosunkach między katolikami i prawosławnymi. Nauka społeczna Kościoła Katolickiego. Pogadanki wybitnych działaczy kościelnych Zachodu i Wschodu. Dokumenty II Soboru Watykańskiego. Rozdziały z historii Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej po roku 1917. Rozdziały z historii katolicyzmu na Wschodzie i prawosławia na Zachodzie. Święta chrześcijańskie, ich istota i związane z nimi tradycje. Pielgrzymki. Zakony i współczesne ruchy religijne. Dialog między wyznaniami chrześcijańskimi oraz między chrześcijanami i niechrześcijanami. Odpowiedzi na listy i pytania Czytelników.

Jest to lakoniczny wykaz tego, co wypełnia obecnie nasz czas w eterze. Program zmienia się i wzbogaca w związku z wydarzeniami oraz pytaniami i prośbami naszych słuchaczy. Szukamy wymiany doświadczeń religijnych, duchowych i człowieczych między ludźmi Zachodu i Wschodu.

Radio „Błagowest" nadaje swe audycje w programie II, 1107 kHz i UKF codziennie o godz. 21.30 czasu obowiązującego w Wilnie.

Telewizja

PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — Ziemia Kłajpedzka. 9.50 — W świecie filmu. 10.35 — Polityka. 11.05 — Film dok. 18.00 — Wiadomości. 18.15 — Film dok. 18.35 — Film muz. 19.10 — Reportaż z międzynarodowego forum dziennikarzy w Szwajcarii. 19.40 — Reforma rolna. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Nowości. Opinie. 21.00 — Film fab. „Trzej nieznajomi". 22.35 — Labirynt. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Nocne kino.

TV Litwy Wschodniej

18.00 — Reporter. Wiadomości w jęz. lit. 18.10 — Taki absurd. 18.25 — Wideo szkic „Grafika wokół parlamentu". 18.30 — Karczemka Pupu Dziadka. 19.25 — Telestop. 19.30 — Jeszcze nie śpij. 19.50 — Reporter. Wiadomości w jęz. pol. 20.00 — Retransmisja programu I TV Polskiej.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dnia. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Przeklęta miłość Leisenbohga" — melodramat prod. francuskiej. 12.35 — Kwadrans na kawę. 12.50 — „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla najmłodszych: „Ciuchcia". 17.50 — Język angielski dla dzieci. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Triumf cywilizacji zachodniej" — serial dok. prod. ang. 19.05 — Prawo i bezprawie — rzecznik praw obywatelskich. 19.25 — Śpiewajmy poezję — Olsztyn-92. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Przeklęta miłość Leisenbohga" — melodramat prod. francuskiej. 22.45 — Reportaż. 23.05 — Sprawa dla reportera. 23.45 — Wiadomości. 24.05 — „Kroniki amerykańskie" (8) — serial dok. prod. USA. 0.30 — „Fat Domino i przyjaciele" — program rozrywkowy. 1.30 — „Siódemka" w „Jedynce".

Ostankino

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program. 7.50 — Kreskówka. 8.00 — Dziennik. 8.20 — TV serial „Bogaci też płaczą". 9.05 — Klub podróżników. 9.50 — Kreskówka. 10.20 — Nasz klub muzyczny. 11.00 — Dziennik. 11.20 — TV serial „Powrót Budulaja". Odc. 4. 12.25 — TV krótkometrażowy film. fab. „Rodzina". 12.50 — TV film fab. „Zemsta nietoperza". Odc. 2. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Brydż. 14.50 — Klasa biznesu. 15.10 — Notes. 15.15 — Walt Disney przedstawia. 16.00 — Na III Międzynarodowym Festiwalu TV programów dla dzieci i młodzieży. 16.20 — Centrum. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Maksyma. 17.55 — Człowiek i prawo. 18.25 — Premiera TV serialu dla dzieci „Przygody Czarnego Pięknisia". Odc. 9. 18.50 — Pole cudów. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Amerykański film fab. „Nigdy nie mów „nigdy". 23.00 — Dziennik. 23.20 — WID przedstawia. 24.00 — Odpoczywaj.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas biznesmenów. 7.55 — Studio „Notabene". 8.35 — Mistrzowie. 9.30 — Otwarte mistrzostwa USA w tenisie. 10.20 — M.-Trust. 10.35 — Egzotyka. 11.35 — W wolnym czasie. 11.50 — TV serial „Santa Barbara". Odc. 73. 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Telegiełda. 15.30 — Śpiewa W. Agafonow. 15.45 — Równoległe światy. 16.30 — Nowości. 16.45 — Panowie-towarzysze. 17.00 — Sztuka Walta Disney'a. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — Ustami niemowlęcia. 20.00 — W świecie motorowego sportu. 20.30 — Program „Eks". 20.40 — Program teatralny. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Rozpatrzymy sprawę. 22.30 — Wielokropek nad i. 23.00 — Film fab. „Interwencja".

SOBOTA, 12 WRZEŚNIA

LTV-1

9.00 — Wiadomości. 9.05 — Program dla dzieci. 10.05 — Ziemia Kłajpedzka. 10.50 — Chrześcijańskie słowo. 11.00 — Zgoda. 12.00 — Program białoruski. 12.20 — Uczymy się litewskiego. 12.35 — Zdrowie. 13.05 — Wideofilm „Vilius Karalius". Odc. 1—2. 15.55 — Sport. 16.55 — Ekran dok. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Kino pana Sauliusa. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Pod własnym dachem. 21.45 — Koncert. 22.15 — Kawiarnia „Arka". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Kino nocne.

LTV-2

9.10 — Przegląd regionalny. 10.00 — Piramida. 10.30 — Jak osiągnąć sukces. 11.00 — Wiadomości. 11.15 — Koncert. 11.35 — Kalendarz. 11.50 — Cudzego bólu nie bywa.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Ziarno". 10.35 — „5—10—15". 11.50 — Język angielski dla dzieci. 12.00 — Rock-express. 12.30 — Sobotnie rendez-vous. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — „Odyseja zwierzęca" (1) — serial przyrodniczy prod. USA (26 odcinków). 14.00 — Walt Disney przedstawia. 15.20 — Teatr wspomnień — Johann Wolfgang Goethe: „Ifigenia w Taurydzie". 16.50 — Sobotnie rendez-vous. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Domek na prerii" (11) — serial prod. USA. 19.10 — „Wiecznie zielone" — teleturniej muzyczny. 19.30 — „Pegaz". 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie ZOO. 21.30 — „Klucze do wolności" — film fab. prod. USA. 23.05 — „Lewiatan" — program publicystyczny. 23.50 — Wiadomości. 23.55 — Sportowa sobota. 0.15 — „Słodka Alicja" — film kryminalny prod. USA. 1.50 — „Noc z gwiazdami" — program rozrywkowy ze Szczecina.

Ostankino

5.55 — Program dnia. 6.00 — Dziennik. 6.20 — Gimnastyka poranna. 6.30 — Sobotni poranek biznesmena. 7.30 — Program sportowy. 8.00 — Jak osiągnąć sukces. 8.15 — Maraton-15 (dla dzieci). 8.40 — Bumerang. 12.55 — Premiera TV filmu dok. „Druga rzeczywistość". Film 2. „Wyspa". 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.55 — Prawda filmowa? Film fab. „Kozacy kubańscy". 16.40 — Czerwony kwadrat. 17.20 — W świecie zwierząt. 18.00 — Serial animowany. Odc. 4. 18.25 — Film fab. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Brawo. 21.40 — Program rozrywkowy. 22.40 — Rajd samochodowy Paryż—Moskwa—Pekin. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 23.25 — Pamięci I. Talkowa.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Panorama dok. 8.00 — Świat sportu oczyma firmy „Gillette". 8.30 — Program 03. 9.00 — Otwarte mistrzostwa USA w tenisie. 10.00 — Wideokanał „Plus jedenaście". 11.15 — Jak będziemy żyli? 12.00 — Pielgrzym. 12.45 — Kuryle południowe. Na czym polega problem? 13.00 — Wieści. 13.25 — Film fab. „Porwanie czarodzieja". 15.05 — „Burda Moden" proponuje... 15.35 — XX wiek w kadrze i poza kadrem. 16.35 — Winylowa Dżungla. 17.05 — Informator parlamentarny. 17.20 — W poszukiwaniu gatunku L. Filatow. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — Wieś muzyczna. 20.00 — Film fab. „Hanusen". 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 21.20 — Program „A". 23.05 — Otwarte mistrzostwa USA w tenisie.

Polska firma

HANDLOWO-PRODUKCYJNA

poszukuje partnerów do współpracy.

Zwracać się: Polska, Łódź (42) 11-14-46 (fax), 58-28-38 (tel.).

BB Kupujemy

CZEKI INWESTYCYJNE. PŁACIMY OD RAZU.

Adres: Vilnius, ul. Kalvariju 135 a — 202 (zaułek Lukszio, obok zakładu „Sigma"), tel. 76-27-35. Zwracać się w dniach pracy od godz. 8.30 do 17.30 i w soboty do godz. 14.

SPRZEDAM

dom w Olsztynie, działkę budowlaną 25 km od Olsztyna lub ZAMIENIĘ na dom, mieszkanie, działkę budowlaną w Wilnie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 47-95-05, 26-60-21.

SPRZEDAJĘ

dolary USA i marki niemieckie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 75-25-74.

SPRZEDAM:

papierosy „Winston", „Golden American", pralkę „Wiatka-automat" — 14, 16, kupię dolary USA.

Vilnius: tel.: 41-64-27.

DOM HANDLOWY „Natanela"

OFERUJE DO SPRZEDAŻY HURTOWEJ I DETALICZNEJ:

1. Opony samochodowe do Żiguli MI 16 165x80 R 13.
2. Płyn hamulcowy „Newa".
3. Kaloryfery żeliwne.
4. Kaloryfery olejowe.

Ceny umowne, opłata bezgotówkowa i gotówkowa.

Zwracać się: Vilnius, tel. 26-43-65 od godz. 8 do 17.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE ZATRUDNI KSIĘGOWEGO.

Zwracać się: Vilnius, tel. 46-50-62.

S. A. „Palamedeja"

świadczy usługi pogrzebowe — sprzedaje trumny, ubrania, wianki i inne akcesoria tego typu.

Zwracać się: rejon wileński, wieś Bujwidziszki, „stara szkoła", tel. 57-35-93.

HOROSKOP

KTO URODZił się 11 WRZEŚNIA

Są pewni siebie. To wrodzona wość twórcza, chcą i potrafią usprawniać wiele mechanizmów działania. Bywają na ogół przedsiębiorczy i zapoleszliwi, prowadzą działają pochopnie, lecz wnikają przyjętych metod. Są w stanie wytrwali i potrafią osiągnąć imponujące sukcesy. Bardzo cenią niezależność i niekiedy dążą ną możliwość realizacji przedsięwzięć. W związku z tym mogą stępują u nich niemal całkowity brak karności i podporządkowania się dyscyplinie, np. w pracy skowej. W kontaktach z ludzkich bywają szorstcy i mało liwi.

Kalendarium

* Piątek (11.IX) jest 254 dniem 1992 r. Do końca roku 111 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Daguty, Jacka, Hiacynta, Pafnucego, Prota.
* Wschód Słońca — 6.40, zachód — 19.47. Długość dnia 13 godz. 04 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 września zachmurzenie zmienne, wiatr zachodni, umiarkowany, bez opadów. Temperatura 17—19 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów, w nocy mgła. Temperatura w nocy 4—9, w dzień 16—21 stopni.

SPRZEDAJĘ

dom w Wielkiej Rzeszy (rejon wileński), 3 km od granic Wilna. Powierzchnia 194 m², 5 pokojów, garaż na dwa samochody, jest gaz, plus działka 0,25 ha.

Vilnius, tel. 76-97-67, 53-35-53 od godz. 21.00.

KUPUJEMY

czeki inwestycyjne po 0,00 rb. za nieindeksowane. Płacimy dze wypłacamy od razu.

Zwracać się: Vilnius, tel. 42-46-12 od godz. 20 do 22.

SPRZEDAJE SIĘ

nowe lodówki „Snaige-117-2", „Snaige-224", zamrażarkę „Snaige-122" z dostawą.

Zwracać się: Vilnius, tel. 42-61-67.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Brata BOLESŁAWOWI GIERJENIOWI składa zespół Bujwidziskiej Szkoły 9-letniej (rej. wileński).

Dyżurni wydania:

Łucja BRZOZOWSKA,
Zbigniew MARKOWICZ,
Teresa ŻARK,
Aleksander SUBOTKIEWICZ

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietuvos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218
Cena 3 rb.
W Polsce — 800 zł.
Zam. 3157
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylíści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subačiaus 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel. 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.